Nr. 95. We Lwowie, Czwartek dnia 24. Kwietnia 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii — po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 12. w Hamburgu pp Haasenstein et Vogler i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d 23. kwietnia.

(Mowa przewodniczącego gremium rzeźników wiedeńskich w Preszburgu i jej skutki w opinii ludności wiedeńskiej i Rady miejskiej. — Argumenta *pro* i *contra* upaństwowienia kolei Północnej cesarza Ferdynanda. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Jeszcze do odsłonięcia pomnika Gambetty w Cahors. — Uwięzienie ks. Szymona Kruszki. — *Now. Wrem.* daje rady Polakom.)

Coraz jawniej wychodzi na wierzch, kto spowodował całą tak zwaną sprawę wołową w Wiedniu, kto podmówił węgierskich żydów, zajmujących się wynajmywaniem gorzelń lub brahy w Węgrzech lub zakupnem u właścicieli gorzelń wołów opasowych, iż doprowadzili do założenia targu wołowego w Preszburgu, i w czyim interesie działało i dziennikarstwo wiedeńskie i Rada miejska tamtejsza, walcząc przeciw regulaminowi targowemu, wydanemu przez rząd. Nie w skutek zamknięcia granicy dla przypędu wołów z moskiewskiej imperji i z Rumunii, nie w skutek braku z tego powodu dostatecznej ilości bydła opasowego drożało ciągle mięso w Wiedniu, lecz w skutek zmowy rzeźników wiedeńskich z komisantami targu wołowego. Producenci tracili ciągle na targu wiedeńskim, a konsumenci musieli ciągle coraz więcej płacić za mięso. Rząd nowym regulaminem targowym chciał złamać ten żelazny łańcuch wyzyskiwaczy producentów i konsumentów. Wtedy to, aby udaremnić usiłowania rządu, i rzeźnicy i komisjonery porozumieli się z węgierskimi handlarzami i podsunęli im myśl urządzenia targu wołowego w Preszburgu.

Tym sposobem usiłowali zmusić rząd do cofnięcia regulaminu targowego. Rząd austrjacki dla obrony swej wydał znane rozporządzenie, zaprowadzające rodzaj kwarantany sanitarnej na granicy Węgier. Ale handlarze węgierscy, wydawszy już znaczną kwotę na urządzenie targu w Preszburgu, umieli uderzyć w drażliwą stronę rządu węgierskiego i spowodować go do wystąpienia przeciw rządowi austrjackiemu w obronie praw państwa Węgierskiego. Ze sprawy wołowego targu w Wiedniu i w Preszburgu zrobiono kwestję państwową. Rząd austrjacki musiał cofnąć wydane rozporządzenie, i tym sposobem targ wołowy w Preszburgu mógł przyjść do skutku. Udali się na ten targ natychmiast rzeźnicy wiedeńscy, a z nimi i przewodniczący ich gremium. Tam przy otwarciu targu przewodniczący gremium rzeźników wiedeńskich miał mowę, w której prosił rządu węgierskiego, aby tak jak dotąd, umożliwiał odbywanie targów wołowych w Preszburgu, wziął i nadal wiedeńskich rzeźników pod swą opiekę!

Wyłazło więc szydło z worka. Pokazało się, w czyim to interesie urządzono targi preszburskie, kto głównie do tego się przyczynił? Gdy telegram, podający tę mowę, przyniosły dzienniki wiedeńskie, powstało oburzenie powszechne w całej ludności wiedeńskiej przeciw rzeźnikom wiedeńskim, a specjalnie przeciw ich przewodniczącemu, Nagelschmidowi. — Kilku radnych, którzy dotąd daremnie w Radzie miejskiej powstawali przeciw nadużyciom kilku rzeźników, gdyż większość Rady tych protegowała i nawet domagała się cofnięcia regulaminu targowego, wystosowali więc na pozawczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wniosek nagłący, aby dać wyraz ogólnego oburzenia z powodu tej niepatrjotycznej mowy Nagelschmida. Nikt z tych radnych, którzy dotąd najgorliwiej popierali interesa rzeźników i komisantów, nie śmiał przeciw temu wnioskowi zabrać głosu. Bez rozpraw, gdy przyszło do głosowania, musieli z powodu powszechnego oburzenia i protektorowie rzeźników i komisantów głosować za potępiającym Nagelschmida wnioskiem.

A gdy nazajutrz burmistrz wiedeński, Uhl, udał się do hr. Taaffego w sprawie targu wołowego w Wiedniu, oświadczył mu hr. Taaffe: „Rząd zamierzał regulaminem targowym złamać obręcz żelazny komisantów wołowych, licząc na poparcie rzeźników i ludności w ogóle, lecz rozstrój dotyczących czynników udaremnił intencje rządowe. Szybkie urządzenie targów preszburgskich jest wynikiem zgodnego współdziałania wszystkich dotyczących czynników."

Nie wytknął jednak pan minister prezydent, że rzeźnicy z komisantami razem stanowią ten obręcz żelazny, działający z jednej strony za zniżeniem cen bydła opasowego, kupowanego u producentów, a z drugiej za coraz większem podwyższaniem ceny mięsa dla konsumentów; nie wytknął również, że i Rada miejska, niewiadomo może, działała w interesie tej zmowy wyzyskiwaczy, ulegając wpływom licznych rzeźników i ich stronników, zasiadających w Radzie. Trzeba było tak drastycznego wystąpienia Nagelschmida w Preszburgu, aby zrozumieć mogła Rada, w czyim interesie była działała. Ale tem chwilowem opamiętaniem się już się nie zrehabilitowała w opinii ludności wiedeńskiej. Za dużo grzechów i niedołęstwa wyszło na jaw. Straciła ona wszelki wpływ i powagę.

A chociaż ministerstwo austrjackie wyszło fatalnie w sprawie wołowej, musząc cofnąć swe rozporządzenie wobec Węgier, to jednak tryumfować teraz może, że cała ludność wiedeńska uznaje jego usiłowania w tej sprawie, a cała wina spoczywa na Radzie miejskiej i zmowie rzeźników i komisantów.

* * *

Sprawa kolei Północnej cesarza Ferdynanda występuje teraz na pierwszy plan, gdyż po ponownem zebraniu się Rady państwa po feriach świątecznych ma stanąć sama na porządku dziennym sprawa upaństwowienia kolei Północnej względem przedłużenia jej przywileju. Na czasie więc będzie zestawić ściśle przedmiotowo argumenta obu stron, co się sprawy dotyczy, t. j. zwolenników przedłużenia przywileju i zwolenników myśli nabycia tej kolei przez państwo.

Za upaństwowieniem kolei Północnej przemawiają następujące względy:

Najpierw, że cała sieć państwowych kolei żelaznych w Austrji byłaby przerwaną w sposób nadzwyczaj niebezpieczny, gdyby podobno północnych prowincyj pozostał potężny kompleks linij kolei cesarza Ferdynanda w ręku prywatnem — i to w ręku Rothschildów, a, jak wiadomo, po ministerstwie wielkie znaczenie i wpływ państwa do swoich i swojej kliki interesów.

Powtóre, szkodliwy wpływ projektowanego przez rząd przywileju kolei Północnej cesarza Ferdynanda staje się widocznym, gdy zważymy, że taryfy przewozowe kolei Północnej mają odpowiadać taryfom na kolejach państwowych, jednak w każdym razie łatwiej będzie rothschildowskim wpływem skłonić administrację kolei państwowych choćby ze względów fiskalnych do podwyższenia taryf na liniach państwowych do pożądanej dla akcjonarjuszów kolei Północnej stopy, niż ministerjalnym komisarzom w przymusić do obniżenia taryf kolei Północnej, aby tą drogą przeprowadzić w interesie wywozu i handlu dla wielkich kompanij dogodne zniżki taryfowe.

Trzecie — zwycięztwo kapitalistów w sprawie kolei Północnej osłabiłoby we wszystkich innych wielkich, zasadniczych sprawach ekonomicznych obronę interesów ogółu ludności przeciw samowoli giełdowych wyzyskiwaczy — specjalnie zaś w sprawach kolejowych z utrzymaniem przywileju kolei Północnej wzmocniłoby się znakomite „żelazne koło" *verwaltungsrathów hofrathów* kolejowych we Wiedniu, terroryzujących dotychczas ministrów i całe państwo z nieograniczoną władzą.

Czwarte — Galicja, Morawa i Szlązk najwięcej ucierpiałyby przez przedłużenie przywileju kolei Północnej, gdyż na dalszych lat 80 pozostaćby musiały te prowincje w zawisłości materjalnej od polityki taryfowej kolei Północnej.

Piąte — jeżli państwo nabywa dotychczas przeważnie tylko źle rentujące się linie kolejowe, więc byłoby to w interesie skarbu państwa nabyć przecież objekt, przynoszący znakomite dochody.

Szóste — że jeżeli w najniekorzystniejszem znajdujące się położeniu linie prywatne, skoro przejdą w administrację państwa, zaczynają coraz lepsze przynosić dochody, więc i przy kolei Północnej po usunięciu balastu wyzyskujących ją obecnie bez litości uprzywilejowanych *Grossactionärów* i refakcjonistów, możnaby niezawodnie osiągnąć znakomite rezultaty pieniężne, podobnie jak je osiągnął rząd pruski na swoich inkamerowanych kolejach.

Siódme — że nie wytrzymują krytyki argumenta, jakoby kolej Północna była zanadto wielkim objektem, ażeby państwo z łatwością mogło zdobyć się na środki pokrycia potrzebnego na ten cel wydatku, gdyż „obligi kolejowe" oparte na hipotece inkamerowanych linij, z pewnością miałyby co najmniej taki sam pokup na giełdach, jak akcje wydawane przez prywatne przedsiębiorstwa kolejowe.

Na to wszystko odpowiadają zwolennicy przedłużenia przywileju:

Pierwsze — że inkamerowaniu kolei Północnej stoją na przeszkodzie zbyt wielkie trudności, tak wielkie że nawet niebezpiecznie jest mówić otwarcie o tych trudnościach...

Drugie — że oddanie zarządu kolei Północnej pod kontrolę rządu powinno zupełnie zadowolnić tych wszystkich, którzy nie mają zaufania do umiarkowania administracji tej kolei w sprawach pieniężnych.

Trzecie — że ponieważ tylko „klerykalne" pisma niemieckie oświadczają się przeciwko przedłużeniu przywileju, a wszystkie prawie „liberalne" pisma wiedeńskie już umilkły ze swoją opozycją, więc w imię idei wolności kapitału i swobody inicjatywy prywatnej w sprawach ekonomicznych, na których polega potęga Anglii i którym Ameryka zdumiewający swój rozwój zawdzięcza, powinne walczyć wszystkie żywioły liberalne jednomyślne przeciwko „groźnej" gorączce inkameracyjnej (*Verstaatlichungswuth*).

Czwarte — że w agitacji przeciwko przedłużeniu przywileju kolei Północnej przebijają się wpływy antisemickie — że przeto byłoby „hańbą" dla ludzi „poważnych" sprzeciwiać się życzeniom Rothschilda w tej sprawie, i dodać tym sposobem otuchy antisemityzmowi.

Piąte — że gdy już raz kolej Północna zawarła układ z rządem, i układ ten wejdzie do Rady państwa jako projekt rządowy, to prawica żadną miarą nie powinna mu sprzeciwiać się, jeżeli nie chce narazić na szwank całego systemu politycznego ery Taaffe-Dunajewski.

Szóste — że specjalnie co się tyczy Polaków, to oni sprzeniewierzyliby się haniebnie dotychczasowym wielkim tradycjom polityki Koła polskiego, gdyby dla drobnych zaściankowych względów na swe interesa „prowincjonalne" sprzeciwili się wnioskowi rządowemu w sprawie kolei Północnej.

Wybierajże miły czytelniku w szeregu tych argumentów!

* * *

Anglia już rozesłała do mocarstw zaproszenie na konferencję, która się odbędzie w Londynie celem uregulowania finansów egipskich. Jak się okazuje, początkowo rząd angielski chciał całą sprawę egipską wytoczyć przed forum konferencji, sprzeciwił się jednak temu Bismark, i dlatego konferencja ograniczy się na zmianie ustawy likwidacyjnej z 17. listopada 1880.

Windthorst postawił do ustawy wyjątkowej wniosek, aby mały stan oblężenia zaprowadzonym być mógł tylko w Berlinie i w okolicy, tudzież aby zakazanie zgromadzeń i pism socjalistycznych zawisłem uczynić od trudniejszych nieco warunków, a równocześnie otworzyć dogodniejszą drogę dla przedkładania zażaleń i rekursom nadać moc wstrzymującą. Rząd ma być wezwanym, aby na przyszłość zamiast przedłużenia obowiązującej mocy ustawy wyjątkowej, przedłożył projekt ustawy o organicznej zmianie kodeksu karnego w celu zabezpieczenia się przed rozruchami anarchistycznemi, tudzież zaostrzenia kary, przepisanej na czynności zakazane przy użyciu materyj eksplodujących. Puttkamer oświadczył w odnośnej komisji parlamentu, że Bismark odrzuci wszelką poprawkę do tego przedłożenia. Charakteryzuje to parlamentaryzm w Niemczech, że minister odwołał się na Bismarka jako ostatnią instancję.

Kreuz Ztg. podejrzywa wiarogodność pogłoski o zjeździe cara z cesarzem austrjackim; przypomina jednak, że car życzył sobie podobno tego zjazdu.

Pogłoska, że papież postanowił przenieść stolicę swą do Francji, jest bezzasadną. W Paryżu uważają za rzecz prawie pewną, że papież Watykanu nie opuści. Doniesienie *Germanii* o przeniesieniu stolicy do Francji spowodowane zostało prawdopodobnie tem, że Ferry z grzeczności ofiarował papieżowi gościnność we Francji.

Journal des Débats wykazuje w artykule wstępnym, że Austrja w skutek trójprzymierza utraciła wyłączne przymierze swe z Niemcami, a nie zyskała nic na Wschodzie. Austrja będzie nawet musiała teraz wydać marynarce moskiewskiej Bosfor i Dardanelle i zniszczyć ostatnią zaporę między Czarnem morzem a Konstantynopolem, pocieszając się skromnemi rezultatami na Dunaju i na półwyspie Bałkańskim.

Angielskie pismo prawnicze *The Law Journal* występuje stanowczo za tem, aby zamachy dynamitowe karane były śmiercią, i żeby w tym kierunku zmieniono ustawę, która naznacza jako najwyższą karę dożywotnie więzienie.

* * *

W czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Gambetty w Cahors nie obyło się bez antipruskich manifestacyj. Pewna liczba nauczycieli wręczyła Pawłowi Bertowi odlew grupy „Przekleństwo Alzacji", której oryginał darowali r. 1881 Gambecie Alzatczycy. Paweł Bert, wyraziwszy podziękowanie za podarunek, przemówił temi słowy: „Grupa „Przekleństwo Alzacji" zawiera dla nas naukę. Stara babka słania się nad zwłokami syna, spoczywającemi na jej łonie; wzniesioną ręką grozi niewidzialnemu nieprzyjacielowi. Poza nią na pół ukryty spogląda wnuk w kierunku, wskazanym przez babkę, a mała jego dłoń stara się dźwignąć miecz, wypadły z ręki ojca. Dziecko to, pozwólcie mi przypomnieć, ma dziś lat 20, a dłoń jego dziś zdolna jest dźwignąć miecz. Cóż ono dziś zamyśla? Czy mu pozostała pamięć dawniejszego cierpienia, gniewu i przysiąg? Ofiarując mi tę grupę, którą tak często podziwiałem, sądzę, że łączycie wielką boleść Gambetty i jego nadzieje nieprzedawnione z mojemi. Od owego roku nieszczęść miał on tylko jedną myśl: przygotowania dnia i godziny na to, co nazywał zemstą, zawartą w dziejach, myśl utworzenia Francji jednością silnej i straszliwej, połączenia narodu z armią w nierozerwalną całość, w potęgę nie do zwyciężenia, dzięki temu przez was rozpoczętemu a w pułku kontynuowanemu wykształceniu w celu wyrobienia z dziecka obywatela, a z obywatela żołnierza bez jakichkolwiek faworów. Głównym celem i dążnością życia jego było wytworzyć tym sposobem podstawę do wojny, jako też najpewniejszą obronę wolności publicznej; o to starał się gorąco w każdej chwili, o tem tylko marzył, a urzeczywistnienie tych marzeń po części i mnie powierzył. Was istotnie obrał za spólników, na was liczył, albowiem wam przydzielił najlepszą cząstkę w dziele tworzenia obywateli." — Po tych słowach mówił Bert o swych projektach ustaw o reorganizacji szkolnictwa elementarnego, położył przytem nacisk na zamierzone podwyższenie pensji nauczycieli w najbliższej przyszłości. Umiarkowane pisma republikańskie nie bardzo są zadowolone z zachowania się byłego ministra oświecenia.

* * *

Kurj. Posn. donosi, że wypędzony z Galicji ks. Szymon Kruszka, który w czasie spowiedzi wielkanocnej w osieroconej parafii Kołdrąbskiej w Wielkopolsce słuchał spowiedzi i niósł posługę duchowną tamtejszym parafianom, został aresztowany w sobotę d. 19. bm. i osadzony w więzieniu wągrowieckiem.

Ks. Szymon Kruszka został w latach 1874 i 1875 za „nieprawne sprawowanie czynności duchownych" skazany na 2.600 marek, lub na 260 dni więzienia, oraz na banicję, która go spowodowała do opuszczenia Księztwa na czas dłuższy i osiedlenia się w Galicji.

Dziś, kiedy go z naszej prowincji wydalono, kiedy „troskliwość i ojcowska pieczołowitość rządu pruskiego" budziła nadzieję, że nastąpi łagodniejszy zwrot w wykonywaniu ustaw majowych, nastąpiło przeciwnie wobec ks. Kruszki obostrzenie i aresztowano kapłana, jednającego ludzi z Bogiem w trybunale pokuty.

Ks. Kruszka zgłosił się przed miesiącem do ministra wyznań, prosząc o zniesienie banicji i umorzenie kar sądowych, i podczas gdy sprawa ta toczy się w Berlinie, nakazała prokuratorja pruska aresztować go i osadzić w więzieniu!

Równocześnie toczy się w ministerstwie 120 takich spraw, w których księża, po r. 1873 wyświęceni, proszą o uwolnienie od kar lub banicji; niektórych z pośród nich już uwolniono, innych może zwolnią niezadługo, ale ks. Kruszkę kazano aresztować, aby dać dowód, jak pokojowe istnieje usposobienie, jak daleko postąpiły rokowania między Berlinem a Stolicą apostolską.

* * *

Odpowiadając na podjęty przez jeden z zagranicznych polskich dzienników projekt zabezpieczenia narodowości polskiej od zgermanizowania, *Nowoje Wremia* między innemi pisze: „Trzeci środek trzeba uznać jako najrozumniejszy i zasługujący na wprowadzenie w nasze moskiewskie stosunki. Idzie o zapobieżenie przechodzeniu polskiej ziemi w obce ręce. Jak wiadomo, w Poznańskiem germanizacja i niemiecka posiadłość ziemska nadzwyczaj się wzmagają. Większa własność ziemska polska stanowi tam dwie trzecie, a niemiecka trzy piąte ogólnej przestrzeni. Idzie o to, aby się zobowiązać do wydobycia polskich majątków, będących na sprzedaż z rąk poprzednich właścicieli. Obowiązek zarówno pożądany dla krajowych kapitalistów, a tembardziej dla tych, którzy tracą swoje kapitały na pobyt za granicą. Ale obowiązkiem stać się to może przez poczucie obywatelskości, do którego się też odwołuje dziennik. Naszem zdaniem jako jedyny poważny środek należy uznać ten ostatni, jeżeli się okaże możliwem przeprowadzić go w praktyce. Nie wadziłoby też i Moskalom przyswoić sobie podobne zapatrywanie na własność ziemską, zwłaszcza też na pograniczach. Znaną jest nieoględność, z jaką się oddawało w obce, a głównie niemiecko-żydowskie ręce majątki, nabyte dla wzmocnienia moskiewskiej własności ziemskiej w krajach zachodnim i nadwiślańskim. Nieoględność tę możnaby chyba porównać tylko z lekkomyślnością, z jaką się ogałacało przestrzenie ziemi z lasów, niszczonych przez poręby w naszych południowo-zachodnich guberniach dla zaspokojenia potrzeb dróg żelaznych. Więcej uwzględniania swojej narodowości nawet w prywatnych interesach, oto pożyteczne dla nas znaczenie polskiego programu. Inne środki nie zasługują na szczegółowy rozbiór; procesa sądowe za lada powodem przypominają dawne polskie pieniactwo i mało do czego doprowadzą, a polityczna gazeta przemawiająca do całej Europy — to już wprost wprowadzanie samych siebie w błąd."

Tak tedy moskiewski dziennik daje nam lekcje patrjotyczne! Smutno, ale prawda!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Filippopol (Plovdiv) d. 14. kwietnia.

Wikłające się coraz bardziej stosunki w Rumelii wschodniej, poparcie jawne, jakie agitatorowie ambitni znajdują w konsulacie moskiewskim, bliskie upłynięcie okresu pięcioletniego władzy gubernatora jeneralnego, coraz silniejsze rozdwojenie pomiędzy współobywatelami, aż do bójek ulicznych dochodzące, zniewalają mię do przedstawienia zupełnie bezstronnego położenia obecnego Rumelii, pozostawiając rozwadze waszej i sąd o rzeczy i wyciągnięcie potrzebnych wniosków, z których o zape-

KAMELIA.

NOWELKA BALOWA

przez

KRYSTYNĘ.

— Co za pyszna kamelia! jaki kolor — kształt — listki równe, okrągłe; pewnie drugiej podobnej nie będzie na dzisiejszym balu — mówiła panna Julia do swojej przyjaciółki siedząc w jej pokoiku i badawcze rzucając spojrzenie na przybory toaletowe, któremi zajętą była młoda panienka, co to już nie dzieckiem — a dziecinną ma jeszcze niewinność. Wiotka jej kibić nie zaokrągliła się dotąd w powabne kształty; chowana w zaciszu domowem nie znała świata — a dopiero bal dzisiejszy miał jej do niego pierwsze otworzyć podwoje.

Różowa, ładniutka twarzyczka Helenki uśmiechała się z radości, patrząc raz po raz, na ową śliczną kamelię, ciesząc się, że posiada rzadki w tem mieście i tak piękny kwiat. Upajała ją również myśl rozkoszy i trwogi zarazem jakie ją czekały za chwil kilka, znalezienia się wobec licznej publiczności wśród której już dostrzegła kogoś — na którego wspomnienie żywszym oblała się rumieńcem, a serce mocniejszem uderzyło biciem.

Panna Julia starsza o lat wiele, z gasnącemi wdziękami, które sztuką podtrzymywać pragnęła, patrząc na wymowną grę oczu Helenki, zwracających się często na kamelię, wysnuła sobie wniosek wprost przeciwny jej marzeniom.

Julia była bogatszą, z większem znaczeniem — lecz zazdrościła Helence młodości, wdzięków, i jeszcze może kogoś, kim jej serce było zajęte.

Widok kamelii nie dał Julii spokoju, przypomniała sobie bowiem, że rano tę samą widziała w ręku pana X... sądząc, że niesie swej żonie, a tu oczywiście ofiarował ją Halenie. A więc z tego wniosek, że nią zajęty być musi, a Helena, pomimo że jest prawie zaręczoną jej kuzynowi Zymuntowi, sprzyja panu X...

Wykombinowawszy to wszystko w swej złośliwej, a jeszcze przystojnej głowie, i nie badając już nic więcej, uścisnęła ceremonjalnie Helenkę z słowami fałszywo czułemi:

— Do zobaczenia duszko — i oddaliła się szybko.

Usnuwszy zaś taką intrygę, dodawała jej coraz to większej wagi. Obeszła wszystkie swoje znajome domy, i udzieliła pod sekretem skandalik, jaki pojawił się w ich kółku. Czem zaś dalej posuwała się wiadomość po mieście, tem większych nabierała rozmiarów.

Oburzenie było ogólne, panie postanowiły u siebie nie przyjmować wcale Heleny, odtrącić ją z towarzystwa, a na balu zrobić jej wielką awanturę. Wszystkie żałowały biedną panią X..., którą mąż zdradza, i chciały jej okazać publicznie sympatyczne współczucie. Ruch w mieście powstał ogromny, panie jedne do drugich schodziły się ciągle, opowiadając sobie już dawniej o tym stosunku robione spostrzeżenia. Sumienniejsze litowały się nad obydwiema, kamienując pana X...

Nadszedł wreszcie tak różnie przez wszystkich oczekiwany ów bal, gdzie się miały rozgrywać ważne sprawy osób — które o nich bynajmniej nie myślały.

W sali ładnie zielenią przybranej, i dobrze oświeconej, muzyka dobierała tonów do poloneza. Zastęp panów czarno ubranych, w którym białe krawaty i rękawiczki ponurość rozjaśniały, umawiał się o tańce, o danserki — wyczekując przybycia pań, z których żadna nie chcąc być na balu pierwszą wchodzącą, wysyłały na zwiady, czy się już która nie ukazała.

Tym razem panna Julia z matką dużo nawet wcześniej nadeszła. Nie mając bowiem sposobności widzenia kuzynka, tutaj go znaleść była pewną. Ujrzawszy też rzeczywiście Zygmunt panie, posunął się zaraz, aby je powitać i zabawiać.

— Spytaj się kuzynek Helenki zkąd ma kamelię, którą dziś zobaczysz w jej włosach — odezwała się Julia z znacząco złośliwym uśmiechem.

— Po uśmiechu odgaduję myśl — a ja takich przypuszczeń nie lubię, i robić nie pozwolę. Cierpko odpowiedział zagadniony.

— To nie trzeba było pozwalać odbierać kamelii. — Dziś wszyscy wiedzą od kogo ją dostała.

— A przecież kwiat można przyjąć od znajomych — a nieznajomi go nie posyłają.

— Zapewne, ale jeżeli kwiat wyraża uczucie — a ten się przyjmuje z rozrzewnieniem?

— To zastrzelić tego, co daje, a porzucić pogardliwie, kto go odbiera.

— Możesz dziś zrobić jedno i drugie, Zygmuncie.

— Co mówisz? nie igraj ze mną pustemi słowami, bo ja wszystko biorę na serjo, i jestem porywczym.

Ja nie igram wcale, tylko mówię, com widziała, a zresztą sam się wkrótce przekonasz, i zobaczysz czy Helenka z panem X... tańczyć nie będzie.

Krew zakipiała w Zygmuncie, on kochał nad życie Helenę, wierzył jak świętość w jej niewinność i czystość uczuć. Cień nawet na nią rzucony, pobudzał go do gwałtownego oburzenia. Trząsł się biady z sinemi ustami, robiąc tysiączne postanowienia zemsty. A tymczasem kochana kuzyneczka uśmiechała się tryumfująco z po za wachlarza, że swojego dokonała dzieła.

Panie zaczęły się schodzić, i bal już był prawie w komplecie, brakowało tylko dwóch ofiar, na które niecierpliwie oczekiwano, bo te więcej publiczność jak sam bal zajmowały.

Naraz ojciec wprowadził córkę, bo matki Helenka od paru już nie miała lat. Z spuszczonemi oczyma wchodziła Helena nieśmiało w ten świat, o którym tak radośnie przed chwilą marzyła, a teraz nie miała odwagi spojrzeć na niego. W białej lekkiej sukience, całą tylko ozdobą jej stroju była owa pyszna biało-różowa kamelia w włosach.

Gwar, atmosfera balowa, zwrócone oczy poczęły działać na Helenkę, a może i przeczucie tego, co ją na wstępie czekało.

Ojciec podprowadził córkę, gdzie spostrzegł, że panny się razem zebrały — które jednak, za jej zbliżeniem poczęły się od niej usuwać, pozostawiwszy samą na środku sali. W tej chwili zagrano polkę, i pan X.... jako jeden z gospodarzy balu, widząc Helenę jakby opuszczoną, podał jej ramię, i puścił się w wir tańczących.

Dziwnie smutno zrobiło się Helenie czując się w obcem ręku, bo ona nawet przypuścić nie mogła, aby na pierwszym w życiu balu, pierwszego tańca nie z swym narzeczonym tańczyła.

Przebiegając w około salę, zobaczyła Zygmunta, ale tak strasznem przeszył ją spojrzeniem nienawiści i pogardy, że zachwiała się na ręku pana X., który sądząc, że zbyt zmęczona, bliską prawie omdlenia odprowadził na wygodne miejsce.

Biedne dziecko! bez matki, bez opieki, na pastwę niedobrych towarzyszek rzucona — Helena na wpół przytomnie siedziała, bal cały w głowie jej wirował — a w sercu paliła jakaś niepojęta boleść, z niczego sprawy zdać sobie nie mogąc, odczuwała wszystko co ją dotknęło.

Julia w przeciwnym rogu sali opowiadała Zygmuntowi swoje spostrzeżenia, a on jak człowiek, który pragnie do dna wychylić swój kielich goryczy, badał ją o najmniejsze szczegóły.

Wtem weszli oboje państwo X... i o dziwo! Pani miała taką samą jak Helena kamelię we włosach. A spostrzegłszy Helenę słabą, jak jej się zdawało, udała się wprost do niej, i z macierzyńską pieczołowitością niosła jej pomoc.

Pod ciepłemi słowami i uściskiem pani X. łzy jak perły spadały po bladem licu biednego dziewczęcia.

Domyślając się pani X., że Helenkę musiała jakaś wielka przykrość spotkać, uprowadziła ją do bocznego pokoju chcąc zbadać, coby to stać się mogło.

Lecz dziewczę ani się utulić, ani mówić nie mogło. Widząc, że w takim stanie rozdrażnienia bal już dla Helenki stracony, namówiła, aby wróciła do domu, i sama ją odwieźć postanowiła.

Wychodząc, w przedostatnim pokoju panie spotkały Zygmunta z zamiarem także opuszczenia balu, gdyż nie chciał swem stałem postanowieniem rozprawienia się na ostro z p. X., zamącać bawiącym się spokoju, a w nie wiel-

wnieniach bezwzględnego pokoju, powątpiewać nareszcie wypada.

Dnia 27. b. m. upływa okres władzy Aleko baszy. Trzeba przyznać, że się ściśle i sumiennie stosując do statutu organicznego, nie przekroczył nigdy takowego. Prasa, wolność osobista, stowarzyszeń, zebrań i t. d. i t. d. wszystko to szanowanem było. Jako jednak urzędnik Turcji, okazywał się życzliwym opiekuńczemu państwu, zgodnie z warunkami traktatu berlińskiego, czego mu właśnie stronnicy Moskwy, we fraki zjednoczenia przebrani, podarować nie mogli. Bowiem powtarzam raz jeszcze, tu nie ma i być jeszcze nie może istotnie politycznych stronnictw, tworzących się bądź w krajach ujarzmionych, lecz z samych już tradycyj żywem gorejących życiem; bądź w niepodległych, posiadających mężów stanu wyrobionych w parlamentarnych rozprawach. Tu konserwatyści czy liberaliści swobodnie zmienią frak na jermiak, czapkę bułgarską na pantofelki niemieckie; fez turecki na kapelusz mandaryna chińskiego, byle dobić się do władzy i mieć łatwy przystęp do ulubionych „paryczek“, choćby one nawet miedzianemi były. W takim stanie rzeczy nic łatwiejszego jak za „paryczki“ kupić sobie parę tuzinów mędrców stanu, zaledwie umiejących pisać! Bo że tu są doktorowie medycyny i liczni, to mimochodem wyznać należy, że wielu z nich nawet felczerami byćby gdzieindziej nie mogli, i ci to właśnie panowie są najpochopniejszymi kandydatami do urzędów, kiepskiemi proszkami a jeszcze gorszemi odwarami zniewalając swych klientów do bezpowrotnej ucieczki.

Nie można brać za złe Rumeljotom, że pragną się połączyć z naddunajskimi swymi braćmi. Każdy kraj poćwiertowany, poniewierany, podobne objawiał uczucia, przykładem Włochy, które z jeograficznego wyrażenia, wynalezionego przez mędrcę dyplomatycznego, do przedwiecznej rzymskiej doszły powagi i siły. Tak zapewne będzie i z Bułgarją i z innemi krajami, ale trzebaby nauczyć się słuchać głosu niewątpliwego patrjotyzmu, i żeby „słowo stało się ciałem“, przysposabiać się do czynu, a w chwili upatrzonej, jeograficzne to lub owo wyrażenie, jednym nagłym, potężnym ciosem, na krzepkie, narodowe mocarstwo przetworzyć.

Tymczasem w Rumelii patrjotów takich wcale nie ma, chociaż zarozumiałych szarlatanów nie brak. Ostatni to właśnie, wsparci bandami wygnanych za złe prowadzenie się z gimnazjum uczniów i gawiedzią uliczną — czyli dodając trzy te czynniki — ścieki społeczne, podjęły tu kwestję zjednoczenia; a ponieważ Aleko basza dążności ich podzielać nie może — zatem ostrza swych pocisków przeciwko niemu skierowali, mniemając w miałkim swym rozumie, że usunięcie Aleki, zniesie traktat berliński, zastraszy Moskwą całą Europę, zjednoczenie sprowadzi, a ich prowodyrów na ministrów bułgarskich wyniesie.

Nikczemna ta klika, pomiatając szczęściem i przyszłością własnej ojczyzny, sprzedająca ją za judaszowskie srebrniki, głupia bo pyszna, podła bo samolubna, nie zwraca bynajmniej uwagi na inne narodowości. Niemało tu jest bowiem Greków, Turków, Żydów, Cyganów, a i Pomaków.

Pomijając cztery pierwsze odrośla ludzkiego plemienia, rzucę kilka słów o Pomakach. Są to poprostu Bułgarzy, przed paru wiekami zmuzułmanieni, a bardzo prawdopodobnie jeńcami Ukrainy naszej zasilani. Siedliskiem ich góry Rodopu, nienawiścią... Moskwa i wszyscy jej zwolennicy. Czy to wyrozumowana, czy instynktowa nienawiść, nie wchodzę; dosyć, że „Muskow“ jest za największego wroga ludzkości uważany... czy słusznie? to niech na to Polacy, Litwini i srodze gnębieni Ukraińcy Małorusami, Chachłami zwani, odpowiedzą. Jestto tylko pewnikiem, że odważni a biedni Pomacy o opiece białego cara słyszeć nawet nie chcą. Nie myślcie jednak, że to są dzicy jacyś ludzie; przeciwnie, są oni bardzo łagodni, przyjacielscy, gościnni, tylko wyparli się fałszywego chrześcianizmu, bo w mahometanizmie znaleźli więcej szczerej a serdecznej miłości bliźniego, aniżeli w smutnej Phocjusza szyzmie.

Traktat berliński wcielił do Rumelii wschodniej kilkadziesiąt wsi pomackich. Znaczniejsza a przystępniejsza dla stopy ludzkiej ich część uległa temu mądremu postanowieniu dyplomatycznej Europy (?); druga część protestów żadnych nie pisała, w dziennikach zagranicznych żalów swych nie rozwodziła, o płaczu wcale nie myślała, a tylko zęby stali polerowanej pokazała, i do dziś bardzo patrjarchalnym, bo republikańskim rządzi się sposobem, gotowa w każdym razie przyjść z pomocą swym braciom i współwyznawcom.

Jedno zatem słowo ottomańskiego rządu, jedno wezwanie Aleki baszy, a zbuntowane wsie, wsparte Pomakami z Macedonii i Tessalii, w 24 godzinach zdolne są uspokoić gorliwość zaprzedanych Moskwie stronników z inteligencji bułgarskiej. Że środka tego ani rząd turecki, ani łagodnego usposobienia Aleko basza użyć nie chcą, dowodzi to tylko, że pierwszy jest, w istocie rzeczy, liberalniejszym nad wszelkie inne, a drugi jest szczerym, sumiennym, o dobro swych rodaków dbającym, gubernatorem.

Innaby była rzecz, gdyby władze odezwały się do Greków. Upośledzani na każdym kroku przez rządzących nie bardzo rozumnie Bułgarów, murem stanęliby przeciw pokuszeniom kilku medycznych awanturników, wspieranych hałastrą pisców biurokratycznych, i obdartą, próżniaczą, uliczną gawiedzią, gotową za kieliszek mastyki (gatunek gorzałki) lub szklankę wina krzyczeć: „Niech żyje car!“... „niech żyje sułtan!“ A Grekom nie można odmówić ani odwagi, ani waleczności, byleby nie byli fanarjotami lub stańczykami! Coby wówczas nastąpiło?... Bo nie mniemajcie, aby spokojny a pracowity kmiotek bułgarski wdawał się z dobrej woli w te pancarskie szachrajstwa. Nie, on jest praktycznym, umie zatem ocenić dobrodziejstwa położenia, w jakiem go autonomia postawiła.

Środki są przeto aż nadto dostateczne do uspokojenia radykalnego zawzięcie urodzonych ministrów... tylko poczciwy Aleko basza nie chce ich użyć — rząd ottomański wyczekuje dalszych następstw w 25.000 żołnierza w Adrjanopolu, a konsulowie zapewne zużywają butelki całe atramentu, by tym lub owym sposobem zażegnać burzę, bez obrażenia niewinnego północnego baranka, powszechnie niedźwiedziem lub mongolskim Tatarzynem — w cichości — zwanego.

Po takiem objaśnieniu stanu rzeczy, przystępuję do opisania dalszych awantur, jakie w w Filipopolu, czyli w słowiańskim Płowdiwie, w ostatnich dniach miały miejsce.

Kwestja dostawy drzewa

do gminnych dróg i mostów w trybunale administracyjnym.

Wiedeń d. 20. kwietnia.

I.

Wczoraj rozstrzygnął trybunał administracyjny sporną kwestję dla Galicji wielce doniosłą, a mianowicie orzekł o interpretacji §. 12. ustawy drogowej i o rozciągłości obowiązków, które w tym paragrafie na obszar dworski są nałożone. W szczególności wypowiedział trybunał po raz pierwszy od swego istnienia, co należy rozumieć pod dostarczaniem materjału drzewnego do gminnych dróg i mostów.

Ponieważ (jak wiadomo) trybunał administracyjny trzyma się stale wypowiedzianych raz zasad, i nadzwyczaj rzadko i z wielką tylko trudnością od nich odstępuje, przeto wydany wczoraj wyrok musi stać się modłą traktowania podobnych spraw na przyszłość, a tem samem nabiera ogólnego dla wszystkich gmin i obszarów dworskich znaczenia. Wobec tego uważamy za rzecz stosowną zdać o dotyczącej sprawie szczegółową relację, zwłaszcza, że niejedno z niej przyda się na wypadek, gdyby sejm krajowy uznał za stosowne uchwalić czy to autentyczną interpretację ustawy, czy też zmianę takowej. Przedstawimy więc kolejno najpierw tekst odnośnych prawnych postanowień, potem wypadek, który do sporu dał powód, następnie główne argumentacje przez obie strony użyte, a w końcu wyrok trybunału i motywa takowego.

Tekst ustawy drogowej.

(§§. 11., 12. i 13.)

§. 11. Koszta budowy i utrzymania dróg gminnych tak na gruntach gminy, jak obszaru dworskiego, ponoszą wspólnie gmina i obszar dworski, a to:

a) prestację w §§. 12., 13., 14. i 15. wskazaną, i

b) składkę pieniężną według podatku gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego.

§. 12. Robota przy drogach gminnych rozkłada się na mieszkańców gminy kolejno, a to w gminach wiejskich według numerów domowych, w gminach zaś miejskich według ilości rodzin.

Więcej jak sześć dni od jednego numeru domowego lub jednej rodziny nie można w ciągu jednego roku wymagać.

Dzień ciągły liczy się za dwa dni piesze.

Obszar dworski wolnym jest od udziału w robocie, a natomiast winien dostarczyć potrzebny do budowy i utrzymania dróg gminnych materjał drewniany.

§. 13. O ile prestacje w naturze (§. 12.) nie wystarczają na budowę i utrzymanie dróg gminnych, może Rada gminna w porozumieniu z przełożonym obszaru dworskiego uchwalić składkę pieniężną, do której tak obszar dworski, jakoteż każdy opłacający w gminie podatki bezpośrednie, obowiązany jest przyczyniać się w miarę opłacanych przezeń w gminie podatków bezpośrednich...

Przedmiot sporu.

Między miasteczkiem Kosowem a wsią Moskalówką, także do Kosowskiego państwa kameralnego należącą, płynie rzeka Rybnica; most na niej jest w jednej połowie własnością Kosowa, w drugiej zaś własnością Moskalówki. Gdy w r. 1874. rzeczony most musiał być odbudowany na nowo, nakazał Wydział powiatowy zarządowi dóbr kameralnych, jako wspólnemu obszarowi dworskiemu dla Kosowa i Moskalówki, aby potrzebny materjał drewniany na miejsce budowy dostawił. Obszar nie rekurował, ale wzbraniał się przystąpić do dostawy, i złożył tylko asygnaty na żądaną ilość budulca. Wskutek tego starostwo rozpisało licytację i kazało asygnowany budulec przez przedsiębiorcę na koszt obszaru w dworskim lesie zrąbać i na miejsce budowy dostawić.

Odtąd zdarzyło się tak w Kosowie jak w Moskalówce kilka wypadków, w których do naprawy dróg i pomniejszych mostów drzewa zapotrzebowano. W takich wypadkach traktował zarząd kameralny obie interesowane gminy według odmiennej miary: w Kosowie dostawiał materjał na miejsce, w Moskalówce nie chciał tego czynić. Wskutek tego musiała gmina Moskalówka parę razy przywieźć sama drzewo ze wskazanych jej dworskich rewirów, a raz nawet dla nagłości wypadku z własnego lasu je dostarczyła. Okoliczność ta wyszła gminie na złe; gdy albowiem w roku 1878 okazała się potrzeba znaczniejszej ilości materjału dla naprawy zepsutej drogi i Wydział powiatowy przystawę tegoż przez obszar dworski zarządził, odwołał się obszar do Wydziału krajowego, który kazał najpierw dotychczasowy zwyczaj sprawdzić, a następnie na podstawie tego zwyczaju, wydał reskrypt z 22. września 1880 do l. 33.990, mocą którego orzeczenie Wydziału powiatowego uchylił. Gmina poddała się temu i sama wywiozła budulec.

W r. 1881 podupadł znowu wielki most w Rybnicy tak, że niebezpieczeństwem zagrażał i zupełne prawie odbudowanie koniecznem się okazało. Obie gminy przedłożyły wykazy potrzebnego materjału, a Wydział powiatowy, sprawdziwszy potrzebę, polecił pod d. 14. lipca i 26. sierpnia 1881. r. obszarowi dworskiemu, aby materjał do odbudowania obu połów mostu niezwłocznie na miejsce dostarczył.

Przeciw tym rozporządzeniom wniósł obszar dworski rekurs do Wydziału krajowego, który po upływie niejakiego czasu, bo dopiero d. 12. października 1883. r. wydał do l. 41.719 i 41.719 dwa, wręcz przeciwne sobie orzeczenia. Jednem orzeczeniem odrzucono na podstawie dotychczasowego zwyczaju rekurs obszaru dworskiego do Kosowskiej połowy mostu się odnoszący i zatwierdzono uchwałę Wydziału powiatowego, obowiązującą dwór do dostawy, w drugiem natomiast orzeczeniu uczyniono zadość rekursowi dworu i ze względu na dotychczasowy zwyczaj, tudzież na obowiązującą moc poprzedniego reskryptu z d. 22. września 1880 orzeczono: „iż gmina Moskalówka jest obowiązaną, tak materjał potrzebny do budowy swojej połowy mostu w Rybnicy jako też do reszty mostków w terytorjum jej położonych, po wyasygnowaniu tegoż przez obszar dworski na miejsce budowy dostawić.“

Tym razem gmina Moskalówka nie dała za wygranę, lecz wytoczyła sprawę przez pełnomocnika swego, adwokata dr. Ludwika Wolskiego, przed trybunał administracyjny.

Zażalenie gminy

(w streszczeniu).

Orzeczenie Wydziału krajowego opiera się na prawomocności reskryptu z r. 1880. i na dotychczasowym zwyczaju. Żaden z tych motywów krytyki nie wytrzyma. Odwołanie się do dawnego reskryptu nie może się ostać, gdyż nie zawiera on wcale ogólnego, na całą przyszłość obowiązującego orzeczenia, lecz dotyczy specjalnego wypadku, który przed kilkoma laty przy naprawie jakiejś drogi się zdarzył i z niniejszą sprawą nic nie ma wspólnego. Co do dotychczasowego zwyczaju, to takowy nie może wywierać żadnego zgoła wpływu na prawa i obowiązki stron, gdyż konkurencja do dróg i mostów nie należy do tych przedmiotów administracyjnych, w których prawo dotychczasowy zwyczaj uwzględniać każe. W sprawie, o którą idzie, nie rozstrzyga zwyczaj, lecz jedynie ustawa, ustawa ta zaś, a w szczególności ostatni ustęp §. 12 przemawia jasno za tem, że obowiązek dostawy materjału drzewnego cięży nie na gruncie, lecz na obszarze dworskim.

Co do interpelacji ustawy zauważa gmina przedewszystkiem, że urzędowe niemieckie tłumaczenie oryginalnego polskiego tekstu nie jest dokładnem, że mianowicie wraz *verschaffen*, w tłumaczeniu użyty, nie oddaje dokładnie znaczenia i doniosłości słowa „dostarczyć.“ Słowo to odpowiada zupełnie francuzkiemu *fournir* i da przetłumaczyć się na niemieckie jedynie wyrazem *beischaffen* albo *liefern*. Gdyby prawodawca był zamierzał nałożyć na obszar dworski jedynie bezpłatne wydawanie drzewa a nie zarazem dostawę tegoż na miejsce, byłby niezawodnie wybrał wyraz odpowiedni temu zamiarowi i użył słowa „wydać“ (*ausfolgen*) lub „dodać“ (*beigeben*), czego wszelako nie uczynił. Nie mógł też pracodawca wybrać słów jak „dostawić (*bestellen*) lub „dowieść“ (*zuführen*), ponieważ takowe oznaczałyby tylko obowiązek do bezpłatnego transportu materjałów, a nie zarazem do bezpłatnego dodania tychże. Wobec tego wybrano słowo „dostarczyć“ (*fournir*, *beschaffen*, *liefern*), w którem mieści się pojęcie dodania a zarazem dostawy czyli przywozu.

Że dostawa materjału drzewnego na miejsce budowy nie może spadać na gminę, okazuje się także ztąd, iż ustawa nigdzie takiego obowiązku na gminy nie wkłada, lecz w pierwszym ustępie §. 12. tylko do robót przy drogach je obowiązuje. Pod temi robotami nie można rozumieć robót w dworskim lesie, zwłaszcza robót nie ściągających się wprost do budowy lub utrzymania drogi, lecz jedynie do materjału, w celach drogowych potrzebnego. Właśnie aby umożliwić gminie robotę przy drodze, musi być materjał na miejsce budowy dostarczony, a to dostarczony przez stronę, którą ustawa do tego obowiązuje, t. j. przez obszar dworski.

Zapatrując się na rzecz inaczej, popadlibyśmy w sprzeczność z ustawą, a zarazem otworzyli drzwi na ścieżaj rozmaitym dowolnościom i wydali jedną stronę na łaskę lub niełaskę drugiej, gdyż dwór mógłby wtedy asygnować drzewo w lasach odległych lub trudno przystępnych i powiększać przez to dowoli ciężar pracy na gminę spadający. Zresztą jest rzeczą wiadomą, że we wielu okolicach Galicji, a w szczególności w okolicach górskich (do których właśnie otoczenie Kosowa i Moskalówki należy) drzewo w lesie z powodu uciążliwego wywozu niema prawie wartości, zaczem w takich wypadkach wartość prestacji obszaru równałaby się prawie zeru, a natomiast wartość prestacji gminy niezmiernie się powiększyła. Nie zgadzałoby się to ani z przyrodzoną słusznością, którą u prawodawcy zawsze przypuszczać należy, ani z zasadą równego pociągania interesentów do ponoszenia publicznych ciężarów.

Ale Wydział krajowy nie przestaje na tem, lecz idzie jeszcze dalej, gdyż według dosłownej treści orzeczenia wkłada on na gminę obowiązek dostawienia materjału „po wyasygnowaniu“ tegoż przez obszar dworski, tak, iż obszar nie byłby nawet obowiązany do wydania materjałów, lecz jedynie do wyasygnowania takowych. Owóż według używanej w kraju terminologii „asygnowanie“ materjału drzewnego znaczy tyle, co pozwolenie, aby ktoś trzeci tenże materjał z przeznaczonych na ten cel surowych pni wyprodukował i z lasu wywiózł, tak iż gmina musiałaby zająć się nietylko transportem materjału, ale także zrąbaniem pni i obrobieniem tychże na materjał. Że nie jest to marną obawą, dowodzą najlepiej poprzednie zajścia, a mianowicie ta okoliczność, że obszar dworski już przy budowie mostu w r. 1874. czuł się obowiązanym jedynie do asygnowania materjału na pniu, i że władza musiała nie tylko dowóz, ale także i zrąbanie drzewa w drodze licytacji przez przedsiębiorcę zarządzić.

W końcu wytyka zażalenie sprzeczność, w którą popadł Wydział krajowy przy traktowaniu dwóch sąsiednich gmin i dwóch połów jednego i tego samego mostu i zauważa, że do rażących anomalji musi dojść władza, która nie kieruje się ustawą lecz jakiemiś miejscowemi zwyczajami, i nie tylko cierpi niezgodny z ustawą zwyczaj, lecz uważa go za źródło praw i obowiązków. Ze względu na wszystkie te okoliczności żąda gmina, aby trybunał na mocy §. 7. ustawy z 22. października 1875. zniósł orzeczenie Wydziału krajowego jako będące w sprzeczności z ustawą.

* * *

Zażalenie to udzielił trybunał administracyjny Wydziałowi krajowemu do wniesienia pisemnej obrony.

Obronę Wydziału krajowego podamy jutro.

Dragomanowa plan

przekształcenia carstwa moskiewskiego, a w szczególności Rusi moskiewskiej.

III.

Po wprowadzeniu w życie przedstawionege powyżej politycznego planu przeistoczenia Moskwy, członkowie wspomnianego ukraińskiego związku „Wilna Spiłka“, obowiązani są pracować nad zwolnieniem uciskających obecnie mieszkańców moskiewskiej Ukrainy społecznych ciężarów i nad ubezpieczeniem dla każdego z nich środków do życia i rozwoju. W tym celu członkowie „Wilnoj Spiłky“ mają się zobowiązać przeprowadzać, przy pomocy swobody i organów samorządu, wszelkie środki, zmierzające:

1. ku zmniejszeniu ciężarów wojennej służby, dokąd powszechne międzynarodowe stosunki nie umożliwią zamiany stałej armii na narodowe uzbrojenie;

2. ku zamianie wszystkich podatków na bezpośrednie podatki od dochodu, stopniowo powiększające się w miarę wielkości dochodu podatnika (podatki od duszy, paszportów, akcyz i t. p. mają być albo zupełnie zniesione albo zupełnie przekształcone);

3. ku ustanowieniu dla każdego nauczania się w szkołach niższych, średnich i wyższych — a to w ten sposób, ażeby dla dzieci biednych rodzin początkowa nauka była bezpłatną i połączoną z zapomogami lub, w razie potrzeby, zupełnem utrzymaniem ucznia kosztem publicznym, przy czem by bardziej utalentowani uczniowie byli w ten sam sposób utrzymywani i w średnich i w wyższych szkołach;

4. ku zaprowadzeniu dla ludzi biednych publicznych ochronek: dla dzieci, chorych, kalek i zgrzybiałych, a także publicznych pensyjnych kas dla tych co utracili siłę i zgrzybiałych robotników wszystkich rodzajów korzystnej dla społeczeństwa pracy;

5. ku ograniczeniu godzin dziennej pracy, a przedewszystkiem kobiet i dzieci, — na taki przeciąg czasu, przy którym było by możebnem zachowanie zdrowia i rozwoju cielesnego i moralnego;

6. ku zaprowadzeniu pośredniczych sądów między majstrami a robotnikami z wybranych przez obie strony;

7. ku pobudowaniu dla robotników zdrowych pomieszkań, ku zniżeniu czynszu za takowe i ku ulżeniu nabycia takowych przez rodziny i robotnicze spółki;

8. ku dopuszczeniu, o ile możności, każdego rolnika do udziału w korzystaniu lub posiadaniu ziemi i lasu, za pomocą rozdania takowych z dóbr państwowych, przesiedlenia na niezajęte miejsca, wykupu, przy pomocy kredytu i zapomogi ze strony społecznych instytucyj, zakupna przez społeczne instytucje ziemi i lasów u prywatnych osób i t. p.;

9. ku powiększeniu dochodu z ziemi i wszelkiego zarobku pracujących ludzi, przy pomocy urządzenia publicznych składów towarów, przy pomocy zamówień wszelkiego rodzaju liwerunków dla publicznej potrzeby, wprost od rolników i robotników, pod przewodnictwem publicznych instytucji (szczególnie gminnych);

10. ku podtrzymywaniu i rozwojowi gminnego i towarzyskiego posiadania ziemi i arendowania i wszelkiej innej towarzyskiej i asocjacyjnej pracy, i

14. ku wykupieniu górnictwa, wód, lasów, kolei i t. p. na własność państwa, prowincyj, powiatów, włości i gmin i ku oddaniu takowych do użytku ludności, o ile możności taniego i z zastosowaniem, o ile możności, asocjacyjnego sposobu produkowania.

Oto są bliższe i dalsze praktyczne cele wspomnianego powyżej ukraińskiego związku „Wilna Spiłka“. Co się tyczy następnie środków działalności tego towarzystwa, to takowe mają być następujące: Potrzeba przedewszystkiem pozawiązywać na całym obszarze ukraińskiej ziemi oddziały „Wilnoj Spiłky“ z osób pełnoletnich i o ile możności o pewnych zajęciach, ze wszystkich teraźniejszych klas ludności. (Wynika z tego, że członkowie „W. Sp.“ powinni unikać wszelkiego rodzaju czynności ku podniecaniu młodzieży do przedwczesnej dla niej politycznej walki i do takich czynności, które mogą przeszkodzić młodzieży zostać w swoim czasie, przy pomocy wykształcenia ogólnego i zawodowego, świadomymi i wpływowymi politycznymi działaczami). Następnie, obowiązkiem członków „W. Spiłki“, oprócz obowiązków przyjętych na się dobrowolnie stosownie do niniejszej ustawy, — ma być staranie o podniesienie swego duchowego i moralnego stopnia rozwoju, i staranie w każdej korzystnej dla społeczeństwa sprawie zająć o ile możności najwybitniejsze stanowisko (z nauk osobliwie: obznajomienie się z politycznem, socjalnem i kulturnem życiem zachodnio-europejskich narodów, a także jak najspecjalniejsze obznajomienie się ze swoją ojczyzną). Wszystkie osobiste objawy działalności członków „W. Spiłky“ mają się, następnie, zgadzać z oznaczonemi powyżej celami towarzystwa, a także z powszechnemi prawidłami moralności. (Wszelka więc kradzież i wszelkie oszukaństwo ludności bezwarunkowo wzbronione są dla członków „W. Spiłky.“ Zabójstwo zaś jakiejkolwiekbądź osobistości (czynność sprzeciwiająca się jednej z kardynalnych zasad o prawach człowieka i obywatela) nigdy nie może służyć za zadanie ani całego „Wolnego Związku“, ani żadnego jego oddziału; jeśli by zaś kto z członków „W. Zw.“ popełnił polityczne zabójstwo, dla zachowania siebie samego lub pod wpływem roznamiętnienia, w skutek niesprawiedliwości rządu i jego sług, to obowiązany przyjąć to zabójstwo wyłącznie na swoją własna odpowiedzialność). Nie spuszczając z oka głównego swego celu: zjednoczenia wszystkich mieszkańców Ukrainy w działalności dla swobody i dobrobytu ojczyzny, a także połączenia wszystkich teraźniejszych klas ludności Ukrainy w jedną równoprawną całość — członkowie „W. Spiłky“ powinni wyszukiwać w każdej miejscowości i w każdej klasie takie strony życia, podania i dążności, które mogą służyć za naturalną podstawę dla zastosowania do takowych jakiejkolwiek bądź z dążności „W. Związku“, a mianowicie:

Członkowie „W. Związku“ powinni odnajdywać w różnych miejscowościach i klasach ludności Ukrainy wspomnienia o dawnej wolności i równouprawnieniu, jak n. p. o samorządzie powiatów według tak zw. Litewskiego statutu, miast według t. zw. prawa Magdeburskiego, o świeckim i kościelnym samorządzie gmin i włości, o bractwach, o samorządzie kozackim (sotni, pułków i całej Hetmańszczyzny), o różnostanowych zjazdach w czasie Hetmańszczyzn, o siczy i wolnościach Towarzystwa Zaporożskiego itp. — podtrzymywać te wspomnienia i zbliżać takowe do teraźniejszych pojęć o wolności i równości u wykształconych narodów. Ponieważ według carskich moskiewskich ustaw (n. p. Dworiańskaja Hramota z 1787 r.) szlachta uwolniona była od bezprawnego (bez sądu) rozporządzania jej wolnością i majątkiem, i miała prawo przedstawiania najwyższej władzy o jej potrzebach i korzyści, to członkowie „W. Związku“ z szlachty, powinni pobudzać swój stan do domagania się o zmianę takich instytucyj, jak wysłanie bez sądu, rozporządzenie o energicznej i nadzwyczajnej ochronie, a także do domagania się o powszechne przeistoczenie rządów Moskwy. Zarazem powinni członkowie „W. Związku“ z ukraińskich szlachciców zwracać uwagę swych towarzyszy na niedawny ludowy charakter pochodzenia ukraińskiej szlachty z kozackiej zwierzchności, początkowo wybieralnej, a także na nader niesprawiedliwe zagrabienie przez wspomnianą zwierzchność narodowego majątku, wskutek czego powinni wskazywać ztąd większy moralny obowiązek ukraińskich szlachciców występować przeciw absolutyzmowi, również odpłacić się ludowi za doznane przezeń niesprawiedliwości.

Członkowie „W. Związku“ z rzemieślniczych klas i chłopów, a także wszyscy inni członkowie, w stosunkach z rzemieślnikami i chłopami powinni zbierać i systematyzować ich niezadowolenie z obecnego swego położenia, lecz przy tem powinni rozszerzać pośród nich myśl o niemożności pogodzenia carsko-urzędniczego absolutyzmu nawet z materjalnym dobrobytem robotniczych warstw, a równocześnie z tem członkowie „W. Związku“ powinni rozszerzać myśl o dogodnościach politycznej wolności i dla robotniczych warstw właśnie w tym celu, ażeby ostatnie same były w stanie przystąpić do zmiany obecnego ustroju.

Pośród zaś chłopów i mieszczan członkowie „Wielkiego związku“ powinni zwrócić szczególną uwagę na ewangeliczne bractwa (t. zw. sztundystów, małokanów, ludzi bożych itp.) starając się rozjaśnić im związek wolności sumienia z innemi wolnościami, podtrzymywać w nich skłonność do wolnego myślenia, osłabiać mistycyzm i skierowywać myśl o bractwie religijnem ku myśli o związku (federacyjnym), obywatelskim i ekonomicznym i wyprowadzać myśl o takowym, w granice obrządkowe (jako najlepszy środek ku temu może posłużyć obznajomienie ukraińskich sektantów z rozwojem protestantskich sekt i asocjacyjnego ruchu w zachodniej Europie, osobliwie w Holandji i Wielko-Brytanii, od anabaptystów i socjanów, których nauka dotknęła się i Ukrainy w XVI. i XVII. w. do Roberta Owena i teraźniejszych robotniczych związków.) Przy zbliżeniu się następnie z ludźmi stanu wojskowego, członkowie „W. związku“ powinni rozszerzać istniejące o tym stanie pojęcia o obowiązku żołnierza bronić swej ojczyzny od zewnętrznego nieprzyjaciela, do pojęcia o konieczności bronienia ojczyzny od wszystkiego, co dla niej szkodliwe, w tej liczbie i od tego, co szkodliwe dla jej wewnętrznego urządzenia; przytem wobec osób wojskowych ukraińskiego pochodzenia, podkreślać trzeba i tę okoliczność, że właściwa ich ojczyzna obecnie pozostaje w niewoli pod państwową władzą, dla takowej szkodliwą i cudzą. Wzywając wojskowych ludzi do odmawiania w podtrzymywaniu despotycznego rządu i do czynnej pomocy uwolnienia Moskwy, a w szczególności Ukrainy, członkowie „W. związku“ powinni równocześnie rozszerzać w wojskowym stanie myśl o tem, iż interesa prawidłowego społecznego pożycia i rozwoju wymagają, ażeby armia, nawet w walce z rządem, nie zagartywała władzy, ale tylko usuwała przemoc nad wolnością obywateli i ochraniała obywatelski samorząd od wszelkich nań zamachów.

Członkowie „W. związku“ powinni osobliwie starać się wejść w urzędy i zgromadzenia (wiejskie, miejskie, powiatowe, gubernialne, chłopskie, szlacheckie i ziemskie) w tym celu, ażeby mieć możność kierowania społecznemi sprawami w duchu „W. związku“, a w szczególności w tym celu, ażeby: 1) pobudzać społeczne zgromadzenia do oświadczeń wobec rządu o konieczności przeistoczenia Moskwy na zasadach politycznej swobody; 2) w razie opierania się rządu, spowodowywać zgromadzenia i towarzystwa do odmówienia mu pomocy, np. do odmówienia wypełniania nałożonych obecnie przez ustawy na społeczne instytucje obowiązków podatkowych, wojskowych itp. i nareszcie do bezpośrednich prób oddalania carskich urzędników od zarządzania sprawami społecznemi i do prób samowolnego wprowadzania w życie samorządu, z zawezwaniem do tego także przedstawicieli innych miejscowości. Lecz głównem staraniem „W. związku“ obecnie i w najbliższej przyszłości powinno być zgromadzenie we wszystkich klasach ludności sił wystarczających do absolutnego zmuszenia rządu Moskwy do ustąpienia podbitej przezeń ludności praw człowieka i obywatela i samorządu, w którym to celu osobliwie koniecznem jest osiągnięcie wspólnego działania sił ziemskich i wojskowych. Lecz i przed całkowitem nagromadzeniem wspomnianych sił członkowie „W. związku“ mogą przedsiębrać przeciw rządowi różnego rodzaju czynności: oświadczenia, sprzeciwienia się i nawet napadnięcia, które mogą budzić i rozszerzać w ludności myśl o konieczności zmiany rządów Moskwy w duchu, pożądanym dla „W. związku“ i brać udział w podobnych czynnościach, przedsięwziętych przez innych.

Co się tyczy nareszcie ustaw o wewnętrznym ustroju wspomnianego związku „W. spiłka“, to takowe, naturalnie, opublikowanemi być nie mogą.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23 Kwietnia

* **Pogoda** zaczyna się powoli ustalać — temperatura 10 stopni w południe.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 23. kwietnia, po raz drugi: „Oblężenie Lwo-

---

kiem gronie każde słowo zajścia jest dosłyszanem.

— Panie, co to się stało Helence? Przed godziną widziałam ją zdrową i śliczną, a teraz wygląda jak zmrożony kwiat.

Zygmunt stał zdrętwiały, bez słowa patrząc na Helenę, w której oczach łzy jeszcze błyszczały. Coś go szarpało za serce — miał porywy upaść jej do nóg — wtem kamelia potoczyła się pod jego stopy, którą pani X... otulając Helenkę z głowy jej strąciła. On ją gwałtownie począł deptać nogą.

Na ten czyn oburzyła się amatorka kwiatów, i rzekła gniewnie:

— Ja najpiękniejszą moją kamelię zerwałam dla Helenki, a pan się z nią obchodzisz tak po barbarzyńsku. Widać nieszczęście jej przyniosła.

— Ah! to od pani tę kamelię panna Helena dostała? jakby z cudownie zmienioną w radości twarzą, krzyknął prawie Zygmunt.

Lecz panie oddaliły się szybko, i zanim się miał czas opamiętać już były w powozie. Zygmunt stał na miejscu jak osłupiały, nie mogąc sobie zdać sprawy z tego, co zaszło, i znów spojrzenie na kamelię, uprzytomniło go; podniósł ją z ziemi, do ust namiętnie przycisnął, bo odgadł wszystko. Wrócił na salę. — Panie żywo rozmawiały z sobą. Julia siedziała na uboczu pomięszana, usiadł koło niej i tonem pełnym goryczy i ironii trzymając zbrudzoną i pomiętą kamelię w ręku, te rzekł do niej słowa:

— Ten śliczny kwiat padł tylko twoją ofiarą, odegrałaś ze mną niecną komedję, której wiesz, jaki koniec będzie? Helena zostanie moją żoną prędzej, niżeli miałem nawet zamiar. Ale kuzynki nie poproszę, aby mnie prowadziła do ślubu.

wa," dramat historyczny w 5 aktach Karola Brzozowskiego, muzyka p. Wilhelma Czerwińskiego.

Jutro we czwartek d. 24. b. m. Gościnny występ p. Peschier, pierwszego lirycznego tenorzysty opery nadwornej w Wiedniu. „Marta" czyli „Kiermasz w Ryszmondzie," opera w 4 akt. Flotowa.

W dniu 28. kwietnia wystąpią pierwszy raz „Estudiantina Espagnola," którzy to koncertanci w swych narodowych koncertach zyskali sławę w całej Europie.

* **Zwłoki ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego** przeniesiono dziś przed południem z katedry na miejsce wiecznego spoczynku w krypcie pod kościółkiem zmartwychwstania.

Już o godzinie 8. z rana liczne tłumy ludu pobożnego zaczęły gromadzić się około katedry. O tej godzinie rozpoczęły się też przy zwłokach „Nokturny" odprawiane przez duchowieństwo obrządku łacińskiego.

O wpół do dziesiątej rozpoczęło się nabożeństwo właściwe, a obszerny kościół zapełnił się wybranem duchowieństwem wszystkich obrządków świeckiem i zakonnem. Mszę żałobną odprawił ks. biskup Solecki, który wraz z sufraganem swoim przybył na pogrzeb z Przemyśla.

Podczas mszy odśpiewało Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" prześliczne mało znane „Requiem" Moniuszki, dzieło istotnie znakomite. Szczególniej „Offertorium" wywarło wielkie wrażenie. — Po mszy wygłosił ks. kan. Szeligowski piękne kazanie, które zakończył odczytaniem wyjątku z testamentu zmarłego metropolity, gdzie tenże w pożegnalnych wyrazach żegna się i błogosławi wszystkich współpracowników swoich na niwie kościoła i cały lud wierny.

Nastąpiła ceremonia t. zw. „Castrum doloris," w której wzięli udział wszyscy obecni arcybiskupi i biskupi, księża: Sembratowicz, Isakowicz, Solecki, Morawski, tudzież Pelesz, Mosing, Łobos i depozyt tarnowskiej kapituły, ks. dr. Wawrzyniec Gwiazdon.

Podczas mszy i ceremonii „Castrum doloris" w kościele byli reprezentanci wszystkich władz i urzędów: JE. namiestnik Zaleski, reprezentanci Wydziału krajowego, komenderujący książę Wirtembergski, senat akademicki, prezydenci sądów, Rada miejska i radcy namiestnictwa. Publiczności szerszej w kościele było bardzo mało, albowiem policja i powołanym z urzędu i obowiązku robiła wielkie trudności przy wstępie, a chcących i nabożnych kułakami i brutalnem obejściem odstraszała!...

Nastąpiło wyniesienie zwłok. Naprzód ruszył oddział ochotniczej straży ogniowej, potem prebendarze z domu ubogich i wychowańcy zakładu sierót, potem niezliczone szeregi duchowieństwa zakonnego i świeckiego, zakończony dziewięcioma wysokimi dostojnikami w hierarchii w otoczeniu wyższego kleru. Przed trumną niesiono pięć wieńców, dwa przez wielkie rozmiary; za trumną, którą duchowieństwo młodsze niosło na ramionach, niesiono krzyż komandorski orderu Leopolda, a dalej postępowała liczna rodzina w żałobie, pośród JE. p. namiestnik z ks. Wirtembergskim i ks. Turn-Taxis i inni dostojnicy i urzędnicy, wreszcie karawan z tow. „Concordia".

Podczas pochodu ścisk był w ulicy Teatralnej nie do opisania; dość i płeć, albowiem policja, jakkolwiek pod okiem samego p. dyrektora Krzaczkowskiego, niemiłosiernie rozpychała tłumy przetrącała z kobiet i dzieci żebrane. Policja trącała i biła kobiety, a na spokojne uwagi odpowiadała obelgami i impertynencją. Z licznych przypadków wymienimy tylko policjantów Nr. 3 i 139 którzy celowali w arogancji i brutalności.

Pochód tedy tak prowadzony ruszył przez place Marjacki, Halicki, Bernardyński, i ulicę Czarneckiego, przy ciągłym odgłosie dzwonów. Po ulicach stały tłumy ludu — z wszystkich okien i dachów widniało mnóstwo głów ciekawych.

O godzinie 1. z południa nastąpiło złożenie zwłok w katakumbach kościoła zmartwychwstania.

* **Ślub.** Jutro o godzinie 11tej przed połud. odbędzie się ślub p. Antoniny Skibniewskiej z p. Emerykiem Matuszewiczem właścicielem dóbr na Podolu. Na obchód ten obok licznych krewnych obojga państwa młodych jak obok książąt Czetwertyńskich, Skibniewskich i t. d. przybył także z Rzymu p. Emin Bey sekretarz ambasady tureckiej przy dworze włoskim.

* **Koncert.** W sali Towarzystwa muzycznego odbędzie się we czwartek dnia 24go kwietnia, pod protektoratem JWPani Namiestnikowej, na dochód pp. Ekonomek koncert z łaskawym współudziałem p. dyrektora Mikuliego, panny Zaleskiej, p. dr. Tchórznickiego, pp. Wolfsthala, Schwarza i Nenhausera. Oddział pierwszy: 1. Weckbecker — „Suite", na fortepian i skrzypce — pp. Tchórznicki i Wolfsthal. 2. Śpiew. 3. a) Schumann — „Nachtstück;" b) Brahms — Tańce węgierskie, p. Tchorznicki. Oddział drugi: 4. Weber — Henselt — „Grand Duo concertant" — na dwa fortepiany — panna Zaleska i Tchórznicki. 5. a) Beethoven — „Romanza", b) Wieniawski — „Mazurka", na skrzypce p. Wolfsthal. 6. Fr. bar. Romaszkan — „Prélude" na fortepian skrzypce i organy — Pp. Tchórznicki, Wolfsthal i Schwarz. Program powyższy i siły artystyczne jakie w koncercie tym udział biorą, równie jak i cel dobroczynny zasługują na wszelkie uznanie i poparcie.

* **Zamach na policję w Krakowie.** Wczoraj około godziny drugiej z południa wykonał młody człowiek, robotnik zamach na policję w Krakowie. Do jednego z okien parterowych gmachu policyjnego od strony ulicy Mikołajskiej rzucił bombę napełnioną jakąś masą wybuchającą. Rzucił jednak nieszczęśliwie, bo chybił; bomba uderzyła o mur, a skutek był taki, że odbiwszy się i rozpryskawszy w kawałki ugodziła samego sprawcę. Kilka odłamów skaleczyło prawe ramię. Zresztą wskutek wywołanego eksplozją wstrząśnienia powietrza, wyleciały szyby w kilku oknach parterowych i pierwszego piętra.

Sprawca nazywa się Bolesław Malankiewicz, pochodzi z Warszawy, jest czeladnikiem bronzowniczym, liczy lat 17. Odwieziono go do szpitala, a gdy tam rany opatrzono i lekką [illegible], odwieziono go do aresztu. Przesłuchany twierdził, że chciał wysadzić w powietrze wszystkich agentów policyjnych dlaczego, nie wyjaśnił.

— Niebezpieczeństwo jest w tych czasach chodzić obok gmachów policji!...

* **Kradzież w kościele.** Dnia 13. bm. w niedzielę wielkanocną z rana po skończonem nabożeństwie ukrył się w kościele w Podhorcach [illegible] miejscowy, niejaki Jan Bilski, [illegible] zakrystji, w której drzwi i okno było otwarte dla przewietrzenia, a mając przy sobie narzędzia, otworzył komodę, w której znajdowały się dwie skarbonki. Już je wyniósł do sieni, odbił kłódkę u jednej skarbonki i zaczął wydobywać [illegible] pieniądzmi, gdy organista [illegible] szmer [illegible] zaraz po klucze i wszedł do kościoła; złodziej ukrył się za organem, gdzie go schwytano i odesłano do sądu w Olesku.

* **Przezorność na miejscu.** Gdy w roku zeszłym cholera straszliwie w Egipcie szerzyła spustoszenia, pewien francuski lekarz, który przybył do Egiptu w zamiarze zbadania i zwalczenia strasznej zarazy, zapytał naczelnika małej mieściny w pobliżu Kairu, która miała około 3000 mieszkańców: „Czyliż żadnych pan nie poczyniłeś kroków zaradczych w obec zbliżającej się strasznej choroby?" — „Owszem Ekscelencjo" — odparł urzędnik egipski — „kazałem wykopać 6000 grobów."

* **Gościom czeskim**, członkom „Sokoła" w Kolinie, którzy w sierpniu urządzają wycieczkę do Krakowa i Wieliczki, przesłał magistrat krakowski uprzejme zaproszenie, ofiarując pomieszczenie na czas pobytu i wszelką pomoc.

* **Proces Kraszewskiego.** Smutny proces przeciw 72-letniemu nestorowi naszych pisarzy, rozpocznie się przed lipskim trybunałem państwowym d. 12. maja. Rozprawa będzie tajna — a kart wstępu będzie rozdanych bardzo mało. Nadto rozprawa odbędzie się w bardzo małej sali.

Donoszą nam także, że tylko dwóch korespondentów z Berlina i jeden sprawozdawca miejscowego pisma, będą przy rozprawie, — korespondenci wszelkich innych obcych pism nie będą mieli wstępu do sali rozpraw. Paryscy i wiedeńscy korespondenci mieli przeto zaniechać podróży do Lipska. Rozprawa potrwa trzy dni z powodu wielkiej liczby świadków.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro we czwartek:** św. Jerzego. — św. Wasyłyja.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo handlu skór we Lwowie, stow. zar. z nieograniczoną poręką; walne zgromadzenie odbyło się dnia 18. kwietnia b. r. w sali rękodzielniczej w ratuszu, pod przewodnictwem p. Wiktora Grzeżulki.

P. Aleksandrowicz przedłożył imieniem dyrekcji sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków za r. 1883. Liczba członków wynosi 54, z subskrybowaną kwotą udziału 18.300 złr., na które wpłacono 5.565 zł. 25 ct. — Fundusz rezerwowy 1.077 zł. 68 ct.

Pożyczki: od Wydziału krajow. na 3 prct. w sumie 15.000 zł.; od Towarzystwa bratniej pomocy szewców lwowskich 1.000 zł.; od galicyjskiej Kasy oszczędności 12.000 zł.; od banku krajowego 6.000 zł.; od Towarzystwa zaliczkowego 5.173 zł. 1 ct.

Długi za towary wynoszą 12.800 zł. 53 ct.

Sprzedano towarów w ciągu r. 1883 za 110.149 zł. 97 ct. na czem osiągnięto zysku 6.981 zł. 8 ct., a razem z przeniesioną resztą z 1882 r. 7.095 zł.

Dowód to, iż Towarzystwo sprzedaje stosunkowo bardzo tanio, zadawalnia się bowiem w przecięciu tylko 6-prct. zyskiem brutto. — Po opłaceniu wszelkich kosztów administracyjnych, pośród których podatki rządowe wynoszą olbrzymią stosunkowo sumę 5:4 zł., wynosi zysk czysty 1.236 zł. 29 ct.

Na wniosek Rady nadzorczej, udzielono dyrekcji absolutorjum, a z zysku uchwalono: a) do funduszu rezerwowego przydzielić 64 zł. 93 c., b) użyć na pokrycie straty, spowodowanej śmiercią jednego z członków 84 zł. 76 c., c) wypłacić 10 prc. dywidendy od udziałów 445 zł. 54 c., d) wypłacić jako superdywidendę członkom w stosunku 0.62 prc. od zakupną przez nich uczynionego 280 zł. 62 ct Z pozostałej reszty 360 zł. przeznaczono część na tantjemy dla funkcjonarjuszów stowarzyszenia, część zaś przenieść na rachunek r. 1884.

W skład Rady nadzorczej wybrano przy wyborze uzupełniającym p. Michała Wallchiewicza.

Stowarzyszenie rozwija się prawidłowo i może być innym jako wzór postawionem.

Pierwszy targ bydła w Preszburgu odbył się wczoraj a lubo nie mamy jeszcze relacyi o rezultacie targu, takowy zapowiadał się świetnie, gdyż 1200 sztuk wołów sprowadzono w przededniu. Plac targowy, jak nam donoszą, założony jest tuż obok sieci szyn austro-węgierskiej kolei państwowej na obszarze dziewięciu morgów. Obszerny plac targowy otoczony jest porządnie ustawionem ogrodzeniem, którego stosownie założone bramy, pozwalają na nieprzerwane wpędzanie i wypędzanie bydła rzeźnego. W bliskości wejścia głównego stoją obszerne, w ostatnich tygodniach wybudowane stajnie, które już teraz 1200, a w następnych paru dniach po dokończeniu, 2000 sztuk bydła pomieścić będą mogły. Urządzenie stajen jest stosownem i odpowiada warunkom najsurowszej czystości. Wodociąg ustawiony dostarcza znaczną ilość zdrowej wody górskiej. Pomiędzy stajniami ustawiony jest plac targowy, gdzie mocne barjery tworzą szerokie ulice targowe. Dotychczas urządzono do 2000 stanowisk dla bydła, jednakże liczba ich zwiększoną zostanie. Z placu targowego prowadzą szerokie obarjerowane ścieżki do wozów, a ztamtąd do rampy, gdzie sprzedane zwierzęta w wagonach umieszczane zostają.

Na placu targowym założono restaurację, biuro dla urzędników, sprzedających, nabywców i dla pośredniczących, na co przeznaczonym został był niegdyś hrabiowski pałac Besetholdów. Z altany szklannej urządzono miejsce do ważenia bydła, co szczególniejszy przedstawia widok. Prócz tej urządzono jeszcze drugą wagę. Z niemałym wysiłkiem ukończono w ostatnich dniach wielką rampę do ładowania bydła, której rozmiary na ładowanie 30 wagonów. Kilkaset metrów powyżej targowicy łączą się szyny kolejowe z główną siecią szyn kolei państwowej. Plac targowy bywa licznie odwiedzanym, a publiczność głównie zainteresowaną jest kilkoma na wolnem powietrzu wystawionemi bykami, ubranemi w barwę węgierską.

Wiedeń dnia 21. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 535, węgierskich 833, niemieckich 732, razem 2120.

Galicyjskie płacono od 53 do 57 złr., węgierskie 52, 58, do 60 zł., — osobliwe 62 do 63 i 64 złr., niemieckie 58 do 62 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Przedwczoraj umieściliśmy telegram, że w redakcji petersburgskiego dziennika *Nowosti* odbyła policja w jasny dzień rewizję i zabrała mnóstwo manuskryptów. Obecnie mamy już bliższe szczegóły tego faktu. Rewizję odbyto wskutek uwięzienia za nihilizm współpracownika *Nowosti*, nazwiskiem Grekowa, a policja udała się także na rewizję do redaktora naczelnego, Notowicza. Przez 3½ godziny rewidowano szafy, pułki i t. d., ale nic nie znaleziono podejrzanego. — Widocznie aresztowanie Grekowa było tylko pretekstem, aby liberalny dziennik wobec publiczności skompromitować.

* *
*

Wiedeń d. 23. kwietnia. (Pryw.) Wczorajszy koncert Mierzwińskiego i pani Lucca z uczestnictwem Hellmesbergera, Laborsa, Poppera i Śmietańskiego na dochód tutejszych stowarzyszeń polskich wypadł arcyświetnie. Wielka sala Towarzystwa muzycznego była przepełniona. Od tutejszych Polaków otrzymał Mierzwiński przepyszny wieniec laurowy.

Wiedeń d. 23. kwietnia. (Pryw.) Rząd austrjacki przyjął wniosek kompromisowy rządu węgierskiego w sprawie ustawy gorzelnianej.

Wiedeń d. 23. kwietnia (Pryw.) Pogłoski o zjeździe trzech cesarzy coraz więcej się ustalają.

Wiedeń d. 23. kwietnia. (Pryw.) Reschauer, redaktor *Deutsche Ztg.*, oskarżony przez *Tiroler Stimmen* o obrazę czci, został wczoraj przez sąd przysięgłych uwolnionym. W przebiegu procesu okazało się, że Reschauer dostał od br. Schwarza 6000 złr. za milczenie w sprawie galicyjskiej kolei Transwersalnej.

Wiedeń d. 23. kwietnia. Na odnośne przedstawienie burmistrza Uhl'a w sprawie targu wołowego, odpowiedział Taaffe, że rząd wydając rozporządzenie dotyczące porządku targowego, zamierzał przełamać zmowę komisjonerów, licząc na współdziałanie rzeźników i ludności w ogóle. Brak atoli łącznego działania pomienionych czynników udaremnił zamiary rządu. Tak rychłe ustanowienie targu w Presburgu przypisać wypada jednolitemu współdziałaniu wszystkich dotyczących czynników. Zadaniem tedy rządu, dojrzale bez pospiechu rozważyć, co począć, żeby Wiedeń dotkliwej nie poniósł straty.

Przeciw dr. Reschauerowi, posłowi do Rady państwa, zapadł wyrok unieważniający 9 głosami przeciw 3.

Paryż d. 23. kwietnia. Ferry przyjmował przed południem hr. Hoyosa, ambasadora austrjackiego. — Wszystkie mocarstwa otrzymały dzisiaj zaproszenie Anglii do zebrania się konferencji w sprawie egipskiej. *Temps* mniema, ze Francja nie przystanie na poręczenie przez Anglię długu egipskiego, gdyż mogłoby to utorować drogę do aneksji Egiptu.

Londyn d. 22. kwietnia. Dziś rano zauważano w Ipswich i kilku wschodnich hrabstwach znaczne trzęsienie ziemi, mianowicie w Colchester, gdzie kilka domów zostało uszkodzonych, a wieża kościelna się zawaliła. Trzęsienie trwało 30 sekund; z ludzi nikt nie zginął.

Praga d. 23. kwietnia. Z powodu niektórych głosów prasy polskiej pisze *Pokrok:* Chcąc mieć udział w władztwie rządu, należy dójść do porozumienia z rozmaitemi czynnikami i narodowościami. Państwo jako całość ma także swoje interesa, którym zadość stać się musi, więc też są czynniki, które o to starają się i starać muszą, aby przedewszystkiem zadośćuczyniono interesom państwa, i wbrew którym w Austrji nikt ani do władztwa ani nawet do uczestnictwa we władztwie się nie dostanie. Dlatego kto jest u steru, musi stać na ogólno-państwowem, na austrjackiem stanowisku.

Nawet najzagorzalszy Czech, jeżeli należy do szeregów większości albo jaką tekę ministerjalną dzierży, musi w Czechach, a nie mówiąc już w Austrji, widzieć nie samych tylko Czechów, ale może tylko, o ile pozwalają na to krzyżujące się interesa, pomagać do ulżenia i popierania pozycji narodu czeskiego. (Aby zrozumieć ten artykuł, musimy go mieć w całości przed sobą; p. r.)

Konstantynopol d. 23. kwietnia. Cesarzewiczostwo zwiedzili dzisiaj powtórnie bazar, potem pałac ministerstwa wojny, gdzie byli obecni na paradzie wojskowej, a wieczór odbędzie się na pokładzie okrętu Miramare wielki bankiet. Wszystkie statki będą oświetlone. Cesarzewiczowstwo przenocują na statku, który o 2. godzinie w nocy odpłynie do Mudaniah, gdzie wysocy dostojnicy wilajetu brussyjskiego będą oczekiwać na ich przybycie.

W Brussii czynią wielkie przygotowania, drogę z Mudaniah do Brussy naprawiają, pałac dla dostojnych gości noworestaurowano i umeblowano. W Brussii urządzono wystawę miejscowego jedwabnictwa.

Rzym d. 22. kwietnia. Papież kazał swoją ostatnią encyklikę (przeciw masonerji) przetłumaczyć na najznakomitsze języki europejskie.

Rzym d. 23 kwietnia. *Diritto* zaprzecza pogłosce o mającym nastąpić wyjeździe króla za granicę.

Konstantynopol d. 23. kwietnia. Na pożegnaniu cesarzewicz austrjacki gorąco dziękował sułtanowi za nadzwyczajną gościnność. Sułtan wynurzył życzenie, aby okręt cesarzewiczostwa „Miramare" za powrotem z Brussy jeszcze na chwilę zawinął do Bosforu, i sułtan mógł przed ostatecznym wyjazdem jeszcze widzieć się z nimi.

Londyn d. 23. kwietnia. Izba posłów nie przyjęła wniosku rządowego, aby odrzucić zmiany, poczynione przez Izbę lordów w artykule 1. ustawy o imporcie bydła; a przyjęła następnie wniosek Dodsona o odroczenie rozprawy, aby rząd mógł zastanowić się nanowo nad swojem stanowiskiem wobec tej ustawy.

Londyn d. 23. kwietnia. *Standard* donosi z Kairu: Nubar basza stanowczo wzbrania się urzędować dalej, jeżeli Berber natychmiast pomocy nie otrzyma. W skutek tego przygotowuje Wood z całym pośpiechem wysłanie wojska.

Według telegramu *Daily Telegraph* obiegała wczoraj w Kairze pogłoska o upadku Berberu.

Petersburg d. 23. kwietnia. Zaślubiny w. ks. Konstantego Konstantynowicza z księżniczką Elżbietą Sasko-Altenburgską naznaczone na 27. b. m.

Kair d. 23. kwietnia. Według listu Sieglera baszy z Koroska, udało się 3000 osobom opuścić Chartum przed zupełnem osaczeniem przez powstańców; z tych przybyło 600 do Korosko, zkąd ich dalej na północ (ku Egiptowi) wyprawiono.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn d. 22. kwietnia. Według *Standarda* miało już nadejść od prawie wszystkich mocarstw przyzwolenie na zebranie się konferencji w sprawie egipskiej.

Według telegramu z Kairu do *Standarda*, jakoby z najpewniejszego źródła, miano postanowić wysłanie jak najliczniejszej armii i to najpóźniej do 6 tygodni w celu odsieczy Chartumu. Gordon wyraził się w telegramie do Baringa z największem oburzeniem o sposobie, w jaki go rząd angielski opuścił, dlaczego też jest zdecydowany zrzucić ze siebie winę za ofiary jakie w Sudanie padły.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We środę dnia 23. kwietnia 1884.

Po raz drugi:

OBLĘŻENIE LWOWA

Dramat historyczny w 5 aktach przez Karola Brzozowskiego; muzyka Wilhelma Czerwińskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 24. kwietnia 1884.

Hotel GEORGE'A: A. hr. Tarnowski z Dzikowa, D. Trzeciak z Taurowa, I. Krulicki z Rodatycz, I. Pieńczykowski z Tarnopola, E. Hasenoel z Wiednia, ks. I. Janer z Tarnopola.

Hotel LANGA: S. hr. Dunin z Głęboki, M. Slusarski z Doliny, S. Brysiewicz z Tarki, I. Goldschmidt z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: W. Gołębiowski z Krakowa, S. Szczepanowski ze Słobody.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 23. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	288 —	301 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	183 25	186 25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	298 —	303 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a	248 —	253 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ „	98 10	99 10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic 5 prc. m k.	99 85	100 85
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ 1883 4½% „	90 50	91 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.64	5.74
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9.59	9.69
Półimperjał rosyjski	9.88	9.98
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 24	1.26
100 marek niemieckich	59.20	59.95
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 23. Kwietnia. 1884. godzina 1. minut 45 po południu.

Alpiny	68.10	Węg. akcje kr.	319.50
Anglo-Austr.	119.50	Unionsbank	108 90
Kolej Kar. Lud.	288.50	Nordbahn	253.—
Kolej Połud.	143.60	Kolej Alföld.	177.75
Kolej p. Elżb.	316.90	Kolej lw.-czern	184.75
Węg. Nordostb.	161.75	Wied. Comunal	127.80
Węg. obl. p. zł.	100.50	Elbetal.	193.—
Węg. cis. losy r.	115.90	Losy tureckie	22.60
Zł. ren. węg. 4%	91.60	Bankverein.	111.40
Ros. rubel. pap.	1.25.¹/₄	Losy węgier.	115.80
Galic. indemn.	100.¹/₄	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 23. kwietnia godzina 10 min. 36 przed południem

Akcje kredyt.	320.50	Anglo-austr.	119.75
Kolej Kar. Lud.	289.—	Kolej połudn.	143 60
Unionsbank	109.—	Napoleondor	9.64
Rossyj. banku.	1.25¹/₄	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 22. kwietnia godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	210.60	Akcje kredyt.	240.50
Lombardy	244.50	Galicjskie	122.50
Poł. wschod.	60.90	Austr. bank.	168.15

Wiedeń 21. kwietnia.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	[illegible]	[illegible]
„ „ srebrze 5 „	[illegible]	[illegible]
Papiery, Losy 1854 po 250 zł.	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 500 „	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
„ 1864 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Renta złota 11 prc.	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	[illegible]	[illegible]
Węgierskie po [illegible] po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Turecka pożycz. kol. po 400 fr.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 l 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Bodencred. Akt. Ges. 300 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu [illegible]	[illegible]	[illegible]
Zakład kred. węgier. 300 złr.	[illegible]	[illegible]
Towarz. zaliczk. Dolnoaustr. po 500 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	861	852
Unionsbank po 100 złr.	109 10	109 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 50	148 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	110 —	110 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 —	177 75
Elżbiety „ 200 „ „	283 —	238 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2546	2552
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 25	208 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	289 50	290 —
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	27 —	28 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	184 75	185 25
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	184 50	185 50
„ „ l. B. „ 200 „	193 —	198 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 7[illegible]	181 2[illegible]
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	177 75	178 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	316 —	316 50
Südbahn po 200 zł. sr.	144 —	144 25
Tramway wied. po 170 zł.	211 —	211 40
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	171 50	172 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	160 75	161 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	173 40	173 80

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121 25	121 75
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	96 70	97 20
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 —	93 —
„ „ „ 5 „ „	100 —	100 70
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 60	102 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 [illegible]0	103 60
„ „ „ w. a. 5 „	100 90	101 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 8	100 8
Alföldska po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 50	101 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	105 25	106 75
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	107 —	— —
„ „ 5 „ w.a.	101 —	102 —
„ „ 5 „ srebr.	108 —	109 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 25	100 75
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 50	98 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	97 60	98 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 75	177 25
Klary po 40 złr. m. k.	40 25	—
Insbruckie prem. poż.	— —	20 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 50	18 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	48 —	48 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 25	37 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 75	53 50
Solnogrodzkie prem. poż.	21 60	22 0
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 25	48 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21 50	22 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	29 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 75	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 40	59 50
Frankfurt 100 mark	59 40	59 5[illegible]
Hamburg 100 mark	59 40	59 50
Londyn 100 fnt. szterl.	121 40	121 60
Paryż 100 franków	48 22	48 27



Nowo urządzony handel

Herbata

chińsko-rosyjskiej

Edmunda Riedla,

we Lwowie, plac Marjacki, l. 10,

poleca zbioru majowego:

		Nr.	zł.
pół kilo	Congo	1.	1.60
„ „	Sonchong czarna	2.	2.—
„ „	Souchong czarna zbiór majowy	3.	3.—
„ „	Kaysow	4.	4.—
„ „	Melange de Londres	5.	4.—
„ „	Pecco	6.	3.—
„ „	Karawanowa	7.	4.—
„	najprz.	8.	6.—
„ „	Gumpow perłowa	9.	8.—
„	przednia	10.	4.—

Herbata Sonchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli 1 1/4 funt wied. 3 złr. 75 ct.

Wysiewki herbaciane 1/2 kilo zł. 1.30

„ „ z najl. herb. „ 1.60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się

KEFIR

napój musujący z mleka krowiego

otrzymuje się za pośrednictwem grzybka kefirowego **Dispora Caucasira**. Jest to znakomity środek dyetetyczno odżywczy, z wielkiem powodzeniem, używany w katarach płuc, żołądka i kiszek, oraz i w bladaczce, ogólnem osłabieniu i wycieńczeniu sił itp. Dla osób nie znoszących kumysu, Kefir jest nieocenionym środkiem.

Flaszka Kefiru kosztuje 40 centów.

Główny skład i wyrób w Zakładzie kumysowym

J. IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego ul. Kopernika l. 3.

UWAGA. Za dobre skutki Kefiru i Kumysu tylko z mego składu pochodzących ręczę. Każda flaszka opatrzona etykietą z moim własnoręcznym podpisem.

Kąpiele Cieplice-Schönau w Czechach,

znane od kilkuset lat, i sławne, **alkaliczno-salinie ne termy** (29.5—89 R.)

Sezon kuracyjny trwa bez przerwy cały rok — Sezon letni poczyna się z d. **1. maja**. — **Zdrojowisko pierwszorzędne** z wspaniałemi zakładami kąpielowemi. Kąpiele mułowe.— Własne i wszystkie obce wody mineralne w świeżem napełnianiu podaje się we własnym zarządzie, zostającym pod lekarską kontrolą.

Celujące w skutek swych nieprzewyższonych skuteczności przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, szkrofulicznym opuchnięciom i wrzodom newralgiom i innym chorobom nerwowym, początkom wysychania szpiku pacierzowego; świetne w swych skutkach po wyleczeniu się z ran postrzałowych i cięcia, po złamaniu kości, przeciw sztywności stawów i skoszlawieniu.

Pyszne, **zupełnie ochronione położenie** w uroczej dolinie ok lonej lasem wysokopiennym gór kruszcowych i średnich. Łagodny, jednostajny klimat. Park i ogród na wielką skalę. Koncerta daje miejska orkiestra kąpielowa i muzyki wojskowe. Reuniony, teatr z przedstawieniami operowemi i t. p. Kursal, czytelnia, kościoły i świątynie kilku wyznań. Dwa dworce kolejowe.

Wszelkim wymogom odpowiadające pomieszkania dostarczają Kaiserbad, Steinbad i Stadtbad w Cieplicach, zaś Schlangenbad i Neubad w Schönau, tudzież liczne budynki prywatne.

Obcych gości kąpielowych w r. 1881 w Cieplicach-Schönau 32.625.

Wszelkich objaśnień udziela i zamówienia na pomieszkania przyjmuje dla: Cieplic **Inspektorat kąpielowy w Cieplicach**; dla Schönau **Magistrat w Schönau.**

W Krakowie

wyszedł świeżo nakładem księgarni

J. Delonga i Spł. w Tarnowie

2 poszyt

Historji Muzyki,

przez **Rajmunda Baczyńskiego.**

Cena **50** centów.

Illustracje wykonane w Miesenbachskiej autotypii w Monachium i w zakładzie artystycznym Firmin Didot w Paryżu.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2354 1 3

Główny skład w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Wszelkie reklamacje należy przesyłać wprost do księgarni:

J. DELONG i Spł.

w Tarnowie

W księgarni Milikowskiego

za 20 ct.

„Lwów"

i jego właściwości.

Biuro

Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie

przy ul. Szewskiej l. 8.

pod kierunkiem A. Dembowskiej

poleca Szanownej Publiczności egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz wychowawczynie i bony. Osoby poszukujące miejsc mogą zamieszkać w biurze za stosownem wynagrodzeniem.

Listy przyjmują się franco.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków oczyszczających przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1811 1—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Adolf Grochowalski

inżynier i budowniczy

koncesjonowany

pod l. 12. ulica Sobieskiego we Lwowie

podejmuje się parcelowania, pomiarów pól, lasów, nawodnienia i osuszenia łąk i drenowania ról, jakoteż urządzenia młynów i fabryk wiejskich.

NAJNOWSZE

PARASOLKI

poleca najtaniej

W. Bystrzonowski

Lwów, Halicka 18.

Wyrób czysto wełnianych

materyj na suknie damskie.

Wysyłka prywatnym odbiorcom w dowolnej ilości. — Wzorki franco.

N. Steinhard w Pradze

2407 Fabryka założona w roku 1864. 1—3

Magister farmacji

posiadający kilkuletnią praktykę, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, po szukuje natychmiast umieszczenia lub zastępstwa. Łaskawe oferty p. l. M. Z. Rynek Nr. 15 we Lwowie. 2409 1 1

Magazyn towarów bławatnych i płócien

Stachiewicz & Abrysowski

Na sezon

wiosenny i letni:

MATERJE WEŁNIANE

Jedwabie

AKSAMITY

KASZMIRY

Batysty i satyny

Fulary i kretony

Zefiry

we wszystkich możebnych wyrobach

po najumiarkowańszych cenach

polecają

Stachiewicz & Abrysowski

Bazylego Towarnickiego Następcy

we LWOWIE, RYNEK l. 32.

Bazylego Towarnickiego Następcy

Lwów, Rynek l. 32.

Nowość! Nowość!

Nie potrzeba spirytusu!

by ugotować wodę do zrobienia herbaty lub kawy na patentowanym *Non plus ultra* **oszczędnym**

SZYBKOWARKU

ustawiony na jakiejkolwiek lampie naftowej zagotowuje w 15 minutach

i nic nie kosztuje!

Lampa światła nie traci, można bez przeszkody pracować, nie kopci i szkła nie pękają! Sygnałowa świstałka oznajmia, że woda się gotuje. Własny wynalazek tutejszej firmy

wyrobów blacharskich

F. Kindel & W. Gerc

we Lwowie ul. Halicka l. 15.

CENA jednego SZYBKOWARKA

	z białej blachy	z mosiądzu
na 1 filiżankę	50 ct.	1 zł.
na 1 szklankę	70 ct.	1 złr. 20 ct.
na 2 szklanki	90 ct.	1 złr. 40 ct.

w większej ilości opuszcza się rabat.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Nowości dla dam

NA WIOSNĘ I LATO

materje wełniane, jedwabne, zefiry, satiny, fulary, perkale, piki, brylantyny, płócienka na suknie

poleca w wielkim wyborze

po cenach stałych i najtaniej

Magazyn Markiewicza

we Lwowie plac Marjacki l. 10.

Ekstrakt orzechowy

Ces. kr. wył. upr.

do farbowania siwych włosów

wynalazku **A. Maczuskiego** perfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse, **26.**

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów**, nadający siwym włosom trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond** sporządzony jest li tylko z substancji roślinnej, t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom, i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego płynnego	zł. 3
1 słoik pomady orzechowej	zł. 2
1 flakon olejku orzechow.	zł. 1

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumerji Maczuskiego,

w Wiedniu, Kärtnerstrasse, 26.

tudzież we Lwowie u **Zyg. Ruckera** aptekarza, tudzież u kupców: Marcina Müllera i Leona Sedlaka. 2304 4—?

Cieplice Trenczyńskie

Dr. S. Filipkiewicz

lekarz ordynujący.

Broszurki do nabycia w księgarni J. Milikowskiego we Lwowie.

2410 1—4

Majątek

w dawnym obwodzie Tarnopolskim, zawierający 2000 morgów z gorzelnią, dobremi budynkami, jest do **wydzierżawienia**. Ubiegający się o tę dzierżawę raczą się zgłosić do kancelarji adwokata Żywickiego w Tarnopolu. 2401 1—3

Dom

z 2 morg. gruntu, wolnego od podatku jeszcze przez 8 lata, jest do sprzedania za 6400 złr. przy ulicy Kleparowskiej pod l. 24 we Lwowie u Józefa Bahożowskiego. Gotówki dotrzeba 2000 zł. W tym domu znajduje się fabryka mydła i sody kryształowej, gdzie dobre mydło marmurkowe nabyć można po 28 zł. za 100 kilo.

Na liberję dreliszki i materje

łokieć od 20 ct. i wyżej we wszystkich kolorach, oraz **rękawiczki** liberyjne, poleca handel

F. Knauera,

„pod złotym Lwem", plac Kapitulny Nr. 2.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco. 2386 1—5

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Austrjacka pierwsza c. k. upr.

fabryka mebli żelaznych



Aug. Kitschelta Spadkob.,

c. k. dostawców nadwornych, dostawca miasta Wiednia.

SKŁAD:

Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)

Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, stołki do zwijania, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego cynku.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład we Lwowie u p. EDWARDA GEBHARDTA.

Apteka

JUL. NAHLIKA we Lwowie,

poleca

Wodę na porost włosów

przeciw wypadaniu tychże i łuszczeniu się skóry, jako najpewniejszy środek

Cena flaszki 1 złr.

POMADĘ dr. Millereta

na porost włosów, dla niemogących używać płynu na głowę.

Cena słoika 2 zł.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, surtutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

JAN STIKAROFSKI,

skład fabryczny w Bernie, założony 1866.

Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuje napowrót. Wzorów czarnego perwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.



Założona 1822.

Breitenserska przędzalnia bawełny

M. Hanauska Synów.

Skład we WIEDNIU VII., Neubaugasse Nr. 16.

SCHUTZ-MARKE

Własne wyroby

Bawełniana przędza do robót pończoszkowych, nieblichowana, jednokolorowa, dwukolorowa deseniowana, płomykowata, nakrapiana itp. W kartonach lub pakietach.

Bawełna do fastrygowania dla krawców bawełna na koldry itp.

Sprzedaż artykułów

Nici do haczkowania, nici włókniste, bawełna do oczkowania, bawełna do zatykania, bawełna do znaczenia, sewing (szkocka bawełna) nici królewskie, nici do szycia, nici na szpulkach, nici mocne jak żelazo, nici do podrabiania.

Nici z owczej wełny:

2 3- 4- i 6nitkowa wełna zefirowa, mech wełniany, wełna Glana, angielska wełna na pończochy, angielskie nakrapiane nici pończoszkowe Vigognia, angielska wełna eiderska, nici mohair, nieblichowana wełna na skarpetki, fantazyjna wełna zefirowa, wełna zajęcza itd.

Szczególnie tanie bawełniane nici w kartonach = 420 gram. po 10 kłębków blichowane, jednokolorowe i rayé.

Wysyłki na próbę za 25 zł. za pobraniem lub nadesłaniem należytości. Zawierające 25 kartonów wszelkich numerów blichowane, wszelkie kolory i jednokolorowe wszystkich deseniów w rayé z potrąceniem 5prct. skonta towarowego i 3prct. skonta kasowego i z doliczeniem za skrzynkę. 5prct. skonta od towarów wziętych w 25 kartonach. Próbki po 13 zł. za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zawierające 12 kartonów wybranych w gatunku blichowanym, jednokolorowym i Rayé z potrąceniem 3prct. skonta kasowego i z doliczeniem należytości za skrzynkę.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najlepiej. Cenniki franko.

L. 17976.

Ogłoszenie konkursu.

na posadę następcy nadkuratora, przy fundacji noszącej nazwę „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego"

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem jako władza nadzorcza i opiekuńcza fundacji noszącej nazwę: „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego" podaje w moc art. 10. i 12 statutu tejże fundacji do publicznej wiadomości, iż opróżniony jest przy tej fundacji urząd następcy nadkuratora tejże fundacji.

Obowiązkiem następcy nadkuratora jest zastępować nadkuratora w razie przeszkody w jego osobie zachodzącej we wszystkich czynnościach statutem tejże fundacji nadkuratorowi przydzielonych, za co, jeżeli to zastępstwo dłużej niż trwać będzie, następca pobierać będzie taką część płacy dla nadkuratora przeznaczonej.

Skoro zaś posada nadkuratora stale opróżnioną zostanie, obejmie następca urząd nadkuratora, a złożywszy deklarację artykułem 15 statutu wymaganą, otrzyma dekret uwierzytelniający i wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki rzeczywistego nadkuratora.

Na posadę nadkuratora a zatem i jego następcy powołani są przedewszystkiem krewni fundatora ś. p. Jana Towarnickiego, jego nazwisko noszący, a w braku tychże jego współimiennicy Towarniccy.

Aby być na następcę nadkuratora wybranym, trzeba mieć:

a] ukończonych lat 24,

b] stałe zamieszkanie w Galicji lub w Wielkiem księstwie Krakowskiem.

c] ukończone studja gimnazjalne, albo techniczne, albo wyższe, gospodarskie lub handlowe. Stopień akademicki daje pierwszeństwo.

Nie może być następcą nadkuratora:

a] krydatarjusz, jeżeli sądownie za niewinnego uznanym nie jest,

b] marnotrawca, sądownie za takiego uznany,

c] niespełna zmysłów będący,

d] uznany za winnego zbrodni wynikłej z chciwości zysku lub obrażającej moralność publiczną.

Wybór następcy nadkuratora uskutecznia kuratorja tejże fundacji, a dekret uwierzytelniający wydaje Wydział krajowy jeżeli przeciw wyborowi nic niema do zarzucenia.

Kto więc życzy sobie otrzymać urząd następcy nadkuratora a względnie nadkuratora tej fundacji, winien w przeciągu trzech miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej, wnieść podanie do Wydziału krajowego, zaopatrzone w dowody posiadania wymienionych powyżej warunków, do osiągnięcia tej posady potrzebnych.

2394 1—3

We LWOWIE, dnia 11. kwietnia 1884.

Jana Hoffa
Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego.

Przeciw ogólnemu osłabieniu, cierpieniom piersi i żołądka, wyniszczeniu niedokrewności i nieregularnym funkcjom organów w spodnich cze… Doświadczony środek wzmacniający dla rekonwalescentów po przebytych ciężkich chorobach. — Cena 13 flaszek z opak. 7.12, 28 flaszek zł. 14.60, 58 flaszek zł. 29.—. Flaszka na próbę 56 ct.

Jana Hoffa
piersiowe cukierki z ekstraktu słodowego.

Nieprzewyższone przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu. Z powodu licznych naśladowań uprasza się zwracać uwagę na niebieskie opakowanie i markę ochronną prawdziwych cukierków piersiowych z ekstraktu słodowego (portret wynalazcy) w niebieskich pakietach po 60 30, 15 ct. Od 5 torebek początkowy rabat.

JAN HOFF, c. k. dostawca nadworny.

Jana Hoffa
skoncentrowany ekstrakt słodowy.

Dla cierpiących na piersi i płuca, przeciw zastarzałemu kaszlowi, katarom, cierpieniom krtani, skrofułom z pewnym skutkiem i nader przyjemne w użyciu. W flakonach po złr. 1.12 i 70 ct.

Rabat począwszy od pięciu flaszek.

Jana Hoffa
słodowa czekolada zdrowia.

Nader pożywna i wzmacniająca dla osób słabowitych i nerwowych. Jest nader użyteczną i szczególnie do polecenia tym, którym zakazano używania kawy, sprawiającej wzburzenie. Nr. I. funt złr. 2.40, nr. II. funt złr. 1.60, nr. III. funt złr. 1. — Przy odbiorze 5 funtów rabat.

we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8.

Pisma dziękczynne i uznania w Monarchii.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolada słodowa, których w tutejszym szpitalu wojskowym używam, okazały się dobremi środkami pomagającemi w procesie leczenia; szczególnie ekstrakt słodowy był lubianym i pożądanym dla chorych na chroniczne cierpienia piersiowe; także słodowa czekolada zdrowia dla rekonwalescentów i dla osłabionych na trawienie po ciężkich chorobach była nader miłym środkiem leczniczo-pożywnym. Wiedeń, dnia 13. grudnia 1878.

Dr. LOEFF, starszy lekarz sztabowy. Dr. PORIAS, lekarz sztabowy.

Wielmożny Panie!

Żałuję mocno, że nie używałem przedtem pańskich preparatów słodowych, działających błogoczynnie na zdrowie. Przyznaję się panu z wdzięcznością, że zaraz po użyciu pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego uczułem znaczną ulgę w oddechaniu i przybyciu sił w całym organizmie.

Upraszam pana uprzejmie o przysłanie mi ponowne 25 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 5 woreczków słodowych cukierków piersiowych. Bilaitz (Morawa) 1. sierpnia 1882.

Pański obowiązany Józef PICHLER, właściciel dóbr.

Wielmożny Panie! Upraszam o przysłanie mi jeszcze 16 flaszek pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które mi bardzo dobrze czyni. Gmunden, 9. stycznia 1884.

Uniżony C. Düring, marszałek domu.

Upraszam o odwrotne przysłanie mi pocztą 60 flaszek wybornego Jana Hoffa piwa zdrówia z ekstraktu słodowego.

Zamek Thurnambart 4. października 1883.

Erwin hr. AUERSPERG.

Główny skład: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; K. Bałłaban i K. Klimowicz we **Lwowie**; dalej w **Bochni** J. Michnik; **Borszczów** N. Niemczewski apt.; **Borysław** Th. Hajecki; **Brzeżany** A. Durst, przedtem Dembiński apt.; **Brody** A. Inländer, Witosławski, Kulak apt.; **Buczacz** Kerzel et Jeżewski; **Czerniowce** J. Schnirch & Bayer, Gólichowski apt., **Czortków** L. Noss apt.; **Dębica** Zauderer apt.; **Drohobycz** J. Aichmüller, Dobrzyniecki apt.; **Gorlice** S. Birn; **Gródek** Lipius; **Grybów** A. Muszyński; **Jarosław** J. Rhom, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; **Jasło** T. W. Barglewicz apt.; **Kraków** Jan Janiga, K. Wiśniewski, J. Trauczyński apt.; **Kołomyja** Jan Sidorowicz apt.; **Monasterzyska** L. Zarski apt.; **Nowy Sącz** W. Filipek, Jakubowski apt., J. Grossbard; **Przemyśl** M. Krug, Kozłowski; **Podwołoczyska** G. Morawetz; **Rzeszów** Karpiński apt., Schaitter et Co., E. Neugebauer; **Sambor** J. Aleksiewicz, K. Maresch apt.; **Sanok** Rynczarski; **Stanisławów** J. Macura. A. Stecher, Amirowicz apt.; **Stryj** D. J. Nussenblatt et Co.; **Tarnopol** F. Jamrógiewicz apt. Ca., Khane apt., **Tarnów** W. Müldner et Co.; **Zaleszczyki** C. Sternlieb; **Złoczów** J. Gold; **Żydaczów** M. Bardasz; **Jarosław** J. Wisłocki apt.; **Kołomyja** E. Stenzel, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

Medal złoty

na wystawie powszechnej

w Paryżu 1878 roku.

Aparat Gazożene Brieta

nazwany i zabrewetowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednej chwili przyrządzać z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jakoto: Vichy,



Soda, Limoniada gazowa i wino musujące etc.

Aparat

o 1. 2, 3, 4 i 5 butelkach.

Proszki

w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 5 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

1028 1—12

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant,

w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 94 i 96, we Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Do założenia kapitału bardzo stosowne

5% listy zastawne

austr. centralnego banku kredytowego ziemskiego,

uznane ustawą jako odpowiedne na kapitały

pupilarne i kaucyjne

i stosownie do statutów pokryte **pretensjami hypotekowanemi,** a oprócz tego ręczy za nie kapitał akcyjny czterech milionów złotych.

Procenta od tych listów zastawnych są wolne od podatku.

Dokładne prospekty gratis i franco.

Wydajemy te listy zastawne bez prowizji

ściśle podług urzędowego kursu giełdowego po 100 1/2

w większych ilościach nieco taniej

Wechslergeschäft der Administration des

MERCUR

Wiedeń, Strobelgasse 2. **Ch. Cohn, Wollzeile 10.** 1206 1—20

We LWOWIE w kantorze AUGUSTA SCHELLENBERGA.

Cicho spadające walki do zwijania

E. S. Rosenthala spadkob,



przedtem **Clark & Cmp.** w Londynie,

wynalazcy patentowanych, zwijających się przez się, cicho chodzących wałków do zwijania i płyt słonecznych. Dostawcy c. k. nadwornego muzeum. Wyrabiają wałki do zwijania wszelkich systemów z najlepszej angielskiej i styryjskiej blachy stalowej, bezpiecznej od ognia i włamania się. Ilustrowane katalogi gratis i franco. 2145 1—10

Fabryka:

Wiedeń, VII, Neubaugasse, 70.

Kantor I, Kärthnerstrasse, 14.

Zastępca dla Lwowa:

p. Jan Schumann, handel żelaza.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.